



GŁOS PIOTRKOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

WTOREK 4 LISTOPADA 1947 ROKU

Nr 303 (878)

Zuchwalstwa hitlerowców!

Rząd Polski protestuje przeciwko tolerowaniu niemieckich organizacji odwetowych w anglosaskich strefach okupacji

BERLIN PAP. — Polska Misja Wojskowa w Berlinie wystosowała do Sojuszniczej Rady Kontroli notę, w której domaga się ukroczenia niemieckiej akcji rewizjonistycznej.

„Rząd polski — czytamy w nocie — posiada niezłomne dowody nielegalnej działalności przestępców niemieckich. Działalność ta przejawia się w formie nielegalnych ulotek, zebrań i organizowania stowarzyszeń. Typowymi przykładami niemieckich organizacji rewizjonistycznych są „Bund der Heimatvertriebenen Danciger” z siedzibą w Hamburgu, „Auschluss der Ostvertriebenen” w Rheydt, „Verein ehemaliger Schlesier und Oberschlesier” w Hanowerze, „Gemischte Kommission fuer die Reparierung nach den deutschen Ostgebieten” w Hamburgu, „Vertretung der Ostdeutschen Betriebe bei der Handelskammer” w Hamburgu.

Nota zwraca uwagę Sojuszniczej Rady Kontroli na szereg wystąpień osób, uprawiających propagandę rewizjonistyczną. Dr. Kather domagał się na zebraniu rady przestępców umożliwienia im powrotu na „administrowane przez Polskę tereny”. Dr. Ryba wypowiedział się dnia 4. 8. br. na posiedzeniu Landtagu w Schleswig-Holstein przeciwko zrównaniu przestępców w ich prawach z pozostałą ludnością Niemiec, gdyż mogłoby to osłabić akcję o powrót b. ziem wschodnich do Niemiec.

Również publiczne oświadczenie niejakiego Goeringera na zebraniu w Zonenbeirat o utworzeniu „niemieckiego rządu emigracyjnego” w strefie brytyjskiej w celu przygotowania akcji powrotu Niemców na zachodnie ziemie Polski, wskazuje na niczym nie skrepowany wzrost kampanii rewizjonistycznej.

Nota wskazuje następnie na to, że na zebraniu „Hauptausschuss der Ostvertriebenen fuer die britische Zone” grupa wysiedleńców podzielona według okęgów na wzór hitlerowski (Wartburg) przyjęła rezolucję w sprawie powrotu do Polski. Celem tych wystąpień jest utrzymanie stanu niepewności wśród przestępców, aby nie dopuścić do ich stabilizacji w Niemczech.

W nocie podkreśla się, że wymienione przykłady dowodzą, iż dotychczasowe oficjalne zarządzenia są niewystarczające dla położenia kresu odwetowym i rewizjonistycznym dążeniom wśród wysiedleńców. Podobna działalność tolerowana na dłuższą metę, sprzyja odrodzeniu wojującego pangermanizmu i stanowi niebezpieczeństwo dla pokoju w stosunkach sąsiadów Niemiec oraz dla pokoju świata.

Enuncjacje oznaczające lekceważenie uchwał czterech mocarstw i zmierzające do tego, aby Niemcy nie akceptowały pewnych rozstrzygnięć, — wystąpienia, skierowane przeciwko niemieckim politykom, którzy na te rozstrzygnięcia się zgadzają — mają charakter rewizjonistyczny i winny podlegać karze.

Nota przypomina, że hitleryzm w analogiczny sposób rozpoczął swą działalność przy pomocy małych związków regionalnych pod hasłem odwetu i rewizjonizmu. Z tych względów należy tłumić propagandę odwetową i rewizjonistyczną w zarodku.

Polska Misja Wojskowa wyraża przekonanie, że utworzenie jakiegokolwiek komitetu wysiedleńców Niemców, utrudnia szybką i zupełną asymilację przestępców w nowym miejscu zamieszkania. Może to również w przyszłości spowodować nieporozumienia między

dzi Niemcami a ich sąsiadami. Z tych względów należy bez zwłoki podjąć starania o zupełne zlanie się niemieckiego elementu repatriowanego z ludnością niemiecką. Cel ten będzie osiągnięty, jeżeli przestępcy otrzymają taki sam statut prawny, jaki posiada ludność niemiecka osiadła. Zagadnienie to należy rozwiązać przy pomocy specjalnej ustawy, która by nadała przestępcom pełne prawa ludności stałej i zawierała zakaz wszelkiego zrzeszania się na podstawie regionalnej, dotyczącej terenów znajdujących się poza granicami Niemiec.

Z wyżej podanych względów — czytamy w nocie, — Polska Misja Wojskowa ma zaszczyt prosić o wydanie ustawy, któraby uwzględniła następujące momenty:

1) Zakaz jakiegokolwiek propagandy rewizjonistycznej oraz określenie odpowiedzialności karnej za naruszenie tego zakazu;

2) Ustalenie ogólnej definicji propagandy rewizjonistycznej w ten sposób, aby definicja ta objęła wszelką działalność skierowaną przeciwko uchwałom poczdamskim, a w szczególności przeciwko postanowieniom, dotyczącym przestępców Niemców oraz granicy Niemiec.

3) Zakaz zrzeszania się przestępców Niemców na podstawie ich pochodzenia terytorialnego.

4) Zrównanie w prawach Niemców przestępców ze stałą ludnością niemiecką oraz zakaz działalności, zmierzającej do podtrzymywania jakichkolwiek różnic między przestępcami a ludnością stałą w Niemczech.

Na wyzwolonych obszarach

powstaje rząd demokratycznej Grecji

Powołanie ministerstw spraw wewnętrznych, gospodarczych, wychowania publicznego i milicji obywatelskiej

RYM PAP. Rozgłoszona greckiej armii demokratycznej donosi, że dowództwo naczelne greckich demokratycznych sił zbrojnych postanowiło utworzyć „dyрекcję spraw wewnętrznych”, której zadaniem będzie sprawowanie administracji na terenach, które nie podlegają rządowi ateńskiemu. Dyrekcja będzie się składać z kilku departamentów: spraw wewnętrznych, gospodarczych, wychowania publicznego i

milicji obywatelskiej. Radiostacja greckiej armii demokratycznej donosi również o utworzeniu milicji obywatelskiej dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa oraz ochrony majątku obywateli.

PARYŻ PAP. Podany przez rozgłoszenie dowództwa greckiej armii demokratycznej komunikat zawiera bilans działań tej armii w miesiącu październiku r. b. W miesiącu tym



Palmiro Togliatti konferuje z Wallace'm

Sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej — Palmiro Togliatti, odbył dłuższą konferencję z b. wiceprezydentem USA Henrym Wallace'm.

Historyczny krążownik „Aurora”

da sygnał do uroczystości 30-lecia rewolucji w Leningradzie

MOSKWA (PAP) — W 30-tą rocznicę Rewolucji Listopadowej, 7 listopada oddany zostanie z historycznego krążownika „Aurora” sygnał do salwy honorowej w Leningradzie. Przed 30-tu laty salwa z dział tego krążownika skierowanych na pałac carski, obwieściła początek rewolucji.

„Aurora”, będąca obecnie statkiem szkolnym, zarzuciła kotwicę w tym samym miejscu u brzozi Newy, gdzie znajdowała się 7. 11. 1917 roku. Okrętowi przywrócono wygląd sprzed 30 lat. Komendę do strażu z „Aurory” odda w 30-letnią rocznicę b. komisarz krążownika Bielszyszew, który w roku 1917 stanął na czele rewolucyjnej załogi „Aurory”.

Mikołajczyk w Londynie



LONDYN PAP. Na posiedzeniu Izby Gmin wiceminister spraw zagranicznych Mayhew, oświadczył, że Mikołajczyk przybył samolotem do Londynu.

Nasz felietonista nie pomylił się. Londyn jest rzeczywiście pierwszym etapem podróży Mikołajczyka i jego kompanów z pośród płatnych jurgielników anglosaskich władz. Należy się spodziewać, że następnym etapem wojażów niedawnego bohatera „chłopów” z Piotrkowskiej, będzie współczesna Mekka bankructw politycznych reakcji, szpiegów i sprzedawczyków swojej ojczyzny — stolica spekulantów i handlarzy krwi — Wall - Street. Towarzystwo może podławać, ale odpowiednie. Jak to mówi angielskie przysłowie: *la fove: swine swini nie oswir.*

Saillant w Bukareszcie

BUKARESZT PAP. Sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant przybył do Bukaresztu. Będzie on obecny na otwarciu w dniu 10 listopada kongresu rumuńskich związków zawodowych.

Saillant weźmie również udział w uroczystościach urządzonych z okazji 30-lecia rewolucji listopadowej. Punktem kulminacyjnym tych uroczystości będzie wielki wiec w Bukareszcie na którym wygłosi przemówienie premier Groza, minister przemysłu i handlu oraz generalny sekretarz partii komunistycznej.

straty greckiej armii rządowej były następujące: 950 zabitych, 1,350 rannych, 30 wziętych do niewoli, podczas gdy armia demokratyczna miała 50 zabitych, 105 rannych i 30 zaginionych. Cyfry te nie obejmują strat greckich wojsk rządowych pontesionych podczas walk na Krecie, Peloponezie i na wyspach morza Egejskiego, oddziały demokratyczne zdobyły w ciągu października 625 karabinów, 50 karabinów maszynowych i 9 dział.

PARYŻ PAP. Według nadchodzących tu do niesień na wyzwolonych obszarach greckich organizuje się coraz sprawniej aparat administracyjny. Jednocześnie dekretem gen. Markosa powołano na tych obszarach grecką gwardię ludową. Kierownictwo gwardii ludowej powstaje przy naczelnym dowództwie greckiej armii demokratycznej, a w poszczególnych okęgach i miejscowościach tworzą się jej oddziały. Zdaniami gwardii ludowej jest obrona wolności, życia, honoru i „mienia” wszystkich obywateli bez różnicy przekonań politycznych. Gwardia ludowa broni instytucji demokratycznych i niepodległości narodowej, ściga wszelką działalność faszystowską i sabotaż oraz udaremnia wszelkie próby słania niesnasek między ludem greckim a mniejszościami narodowymi i wszelką propagandę antynarodową. Ponadto gwardia ludowa używa w razie potrzeby pomocy wojennej greckiej armii demokratycznej.

PARYŻ PAP. Radiostacja greckiej armii demokratycznej komunikuje o utworzeniu jednolitej organizacji młodzieży na terenach wyzwolonych. W organizacji tej uczestniczą młodzież socjalistyczna, agrarna, komunistyczna, radykalna, liberalna i demokratyczna. Główne cele tej organizacji są następujące: udzielanie wszelkiej pomocy armii demokratycznej w dziele wyzwolenia kraju spod jarzma imperialistów zagranicznych i ich usługowych poplecchników monarchistycznych - faszystowskich w Atenach.

Francuzi w obronie republiki

PARYŻ PAP. — Akcja tworzenia komitetów obrony republiki zainaugurowana uchwałą Związku Zawodowego Metalowców Francuskich posuwa się szybko naprzód. W fabryce Imbert w Saint Denis, do komitetu przystąpiło 400 robotników na 512 ogółem zatrudnionych. W fabryce papieru w Saint Denis zainaugurowano w ciągu dnia '00 nowych członków komitetu.

W fabryce Roche do komitetu przystąpili wszyscy pracownicy. W komitecie znaleźli się obok działaczy CGT, członkowie chrześcijańskich związków zawodowych socjaliści i MRP-owcy. W Saint Quen powstało 6 komitetów.

Przyczyny porażki Labour Party

w ostatnich wyborach samorządowych — w świetle prasy brytyjskiej

LONDYN PAP. Prasa londyńska zamieszcza komentarze, poświęcone wynikom wyborów samorządowych. Dzienniki konserwatywne usiłują przedstawić rezultaty wyborów, jako „zwycięstwo konserwatystów”. Pisma te sugerują konieczność przeprowadzenia nowych wyborów do parlamentu.

Dzienniki liberalne przypisują straty poniesione przez Labour Party, ogólnemu niezadowoleniu spowodowanemu ograniczeniami wprowadzonymi przez rząd.

„Times” zwraca uwagę na to, że decydującym momentem w wyborach samorządowych w Anglii były sprawy lokalne, a nie zagadnienia ogólnonarodowe. Nie mniej jednak dziennik stwierdza, że wybory samorządowe wykazały, że społeczeństwo brytyjskie jest rozczarowane polityką Labour Party.

„Daily Herald” podkreśla, że konserwatyści przesadzają w ocenie wyników wyborów. Dziennik zaznacza, że konserwatyści wykorzystali dla celów propagandowych ciekłą sytuację w jakiej znajduje się Wielka Brytania.

Defraudant Ł. rański

skazany na 13-ć lat w więzieniu

WARSZAWA PAP. Wczoraj ogłoszono wyrok w sprawie przestępstwa Mieczysława Ł. rańskiego, Pawła Lipińskiego i Stanisława Włoczkowskiego.

Sąd uznał Ł. rańskiego winnym defraudacji w latach 1944—45 r. na sumę ponad 7 milionów złotych, fałszerstwo dokumentów oraz t. zw. szabrownictwo i skazał go po zastosowaniu złagodzonej kary na łączną karę 13 lat więzienia oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 10-ciu. Suma defraudowana oraz przedmioty, przywłaszczone z Ziemi Odzyskanych zostały zwrócone skarbowi państwa.

Ponad 7 tys. osób

zmarło na cholera w Egipcie

LONDYN PAP. Agencja Reutersa donosi z Kairu że 2 listopada zarejestrowano w Egipcie 338 śmiertelnych wypadków cholery. Jest to największa cyfra zanotowana od 19 października. Liczba nowych zachorowań wyniosła tego dnia 625. Ilość zmarłych na cholera obejmuje m. in. 15 wypadków w Górnym Egipcie, co stanowi największą cyfrę w tej okolicy od wybuchu epidemii. Z Aleksandrii donoszą o 4 wypadkach śmiertelnych i 9 nowych zachorowań. Od początku epidemii zmarło na cholera w całym Egipcie 7,626 osób.

Trzęsienie ziemi w Peru

NOWY JORK PAP. Według wiadomości radiowych z Santiago, liczba ofiar silnego trzęsienia ziemi, które nawiedziło centralne obszary Peru, wynosi co najmniej 41 zabitych i 100 rannych. Wiele ofiar znajduje się pod gruzami zawalonych budynków. Ogólna liczba nie jest jeszcze ustalona.

Najciężiej dotknięte zostało miasto Satito,

gdzie po trzęsieniu ziemi nastąpił wylew rzeki. Wskutek powodzi zatopiono wielu ludzi.

Ostatnie trzęsienie ziemi nawiedziło Peru przed rokiem. Pociągnęło ono za sobą 400 ofiar w ludziach i wielkie szkody w budynkach na znacznej przestrzeni kraju. Najciężiej ucierpiało miasto Cobchucos, na północ od stolicy Limy.

„Daily Worker” podaje, że rezultat wyborów jest wymownym sygnałem niebezpieczeństwa, które grozi Labour Party. Anglicy pisze „Daily Worker” nie chcą popierać konserwa-

tystów, lecz pragną głosować przeciwko obecnej polityce Labour Party.

Oto przyczyny, które naraziły Labour Party na stratę tylu mandatów.

Wyroki śmierci w Norymberdze

na generałów i dygnitarzy SS

NORYMBERGA (PAP) — Trybunał wojenny w Norymberdze skazał generała SS Gerdę Pohla, byłego naczelnika wydziału gospodarczego i administracyjnego obozów koncentracyjnych w ministerstwie spraw wewnętrznych Rzeszy na karę śmierci przez powiesze-

nie. Również oskarżeni Georg Loosner i Franz Eirenschmalz zostali skazani na śmierć przez powieszenie. Zastępca Pohla, generał August Frank, został skazany na dożywotnie więzienie, pułkownik Karl Franzlau — na 25 lat więzienia.

Maniu — zdeklarowany faszysta

dażył do rozbitcia frontu narodowego w Rumunii

BUKARESZT PAP. W procesie Maniu i współoskarżonych składali zeznania świadkowie. Popescu Mehedint, redaktor dziennika „Dreptatea”. Oświadczył on, że Maniu pozostawał w kontakcie z przywódcą faszystów rumuńskich Comaniciu i był wrogo ustosunkowany

do rządu premiera Grozy. Wobec tego nastąpiło wielu członków byłej rumuńskiej legii faszystowskiej zaczęło zapisywać się do narodowej partii chłopskiej. Do sekcji robotniczej tej partii wstąpiło wielu ludzi niepewnych, którzy prowadzili propagandę zmierzającą do rozbitcia jednolitego frontu socjalistów i komunistów.

Rzeczowe postulaty

Socjalistycznej Partii Jedności

BERLIN PAP. Socjalistyczna Partia Jedności (SED) wysłała do Sojuszników Rady Kontroli pismo, w którym, zgodnie z postanowieniami 2-go kongresu SED, przedstawiła szereg wniosków w związku ze zbliżającą się konferencją londyńską.

W piśmie tym SED prosi Sojuszników Rady Kontroli o przeprowadzenie w Niemczech referendum, by Niemcy mogli wypowiedzieć się bądź za wprowadzeniem centralnej organizacji państwowej, bądź też za podziałem Niemiec. Dalej SED stawia wniosek o zniesienie granic strefowych i utworzenie jednolitego gospodarczego, z czym łączy się żądanie zniesienia wszystkich układów dwustrefowych.

Następnie Socjalistyczna Partia Jedności

domaga się natychmiastowego oczyszczenia administracji od aktywistów hitlerowskich i zbrodniarzy wojennych, przeprowadzenia w całym Niemczech reformy rolnej, wyłączenia zbrodniarzy hitlerowskich, nacjonalistów banków i monopolu, jak również kontrolowania całej produkcji i dystrybucji pod nadzorem związków zawodowych. W imieniu SED pismo podpisał: Wilhelm Pieck i Otto Grotewohl.

Rozrzutnik i hulaka szefem misji

wysłanej przez U. S. A. do Grecji

MOSKWA (PAP) — W czasopiśmie „Literaturnaja Gazieta” ukazała się sylwetka szefa misji amerykańskiej w Grecji — Dwighta Griswolda. Jak się okazuje, Griswold był u przednio gubernatorem stanu Nebraska, gdzie był znany z wyświeczonego i hulastycznego trybu życia. Z powodu złej reputacji pomógł on kłeskie w czasie wyborów do senatu amerykańskiego.

Przywódca partii demokratycznej w stanie Nebraska, Quigley oświadczył, iż przeprowadzone badania stwierdziły bankructwo administracji kierowanej przez Griswolda. Żadna inna administracja nie zarządzała tak źle sprawami tego stanu. Mimo to, w Waszyngtonie oświadczone, że Griswold nadaje się na szefa

Wysoki funkcjonariusz ONZ

o min. Modzelewskiego

WARSZAWA PAP. Bawiący w Polsce na zaproszenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Centralnego Urzędu Planowania sekretarz generalny europejskiej komisji gospodarczej ONZ, były szwedzki minister handlu prof. Gunnar Myrdal w towarzystwie swych współpracowników prof. Kaldor i p. Grierison, złożyli wizytę ministrowi spraw zagranicznych Zygmuntovi Modzelewskiemu.

Nowe wyroki w Hiszpanii

PARYŻ PAP. Wedle otrzymanych tu wiadomości, trybunał wojskowy w Alcalá de Henares wydał wyrok śmierci oraz 16 wyroków skazujących na kary więzienia od 6 do 30 lat w stosunku do 17 osób oskarżonych o należenie do krajowej konfederacji pracy rozwiązanej przez rząd frankistowski.

Wobec tego nastąpiło wielu członków byłej rumuńskiej legii faszystowskiej zaczęło zapisywać się do narodowej partii chłopskiej. Do sekcji robotniczej tej partii wstąpiło wielu ludzi niepewnych, którzy prowadzili propagandę zmierzającą do rozbitcia jednolitego frontu socjalistów i komunistów.

Ponieważ Maniu i przywódca partii narodowo — chłopskiej ani razu nie potępił demonstracji antyfaszystowskich, demonstracje te stały się coraz liczniejsze a wśród studentów zaczęły panować nastroje coraz bardziej rewolucyjne.

Następnie składali zeznania przywódcy rumuńskiej niezależnej partii socjalistycznej — Titel Petrescu, który przyznał się, że udzielił oskarżonemu George Nulescu Buzești, sądownemu zaocznemu, pełnomocnictwa do działania za granicą w imieniu trzech partii opozycyjnych — partii narodowo — chłopskiej, partii liberalnej i niezależnej partii socjalistycznej.

Petrescu przyznaje się również, że wysłał równie tajne informacje za granicę.

Podatki rosną we Francji

PARYŻ PAP. Minister finansów Schuman opracował nowy projekt reformy skarbowej, który został przedłożony na jednym z ostatnich posiedzeń rady ministrów. Charakterystyczną cechą projektu jest powiększenie podatków bezpośrednich oraz potrącanie podatku od wolnych zawodów u źródła. Znacząco powiększeniu uległy podatki należące na wieś, które podwyższono globalnie o 6 do 30 miliardów franków.



Ody ekapras zjechał na dworzec sot-fijski, pierwszy wysiadającym z wagonu sypanego był ów mężczyzna. W ręku trzymał niewielką czarną walizeczkę, upatrzoną różnobarwnymi etykietkami hoteli niemal wszystkich miast Europy. Rozzejrzał się wokół, wypatrując kogoś w gestykulującym, krzyczącym, typowo południowym tłumie. Nagle wzrok jego zatrzymał się na obłożonej tuszy jakiegoś tego, czarnego Greka, podobnego do grubych kupców lewantyńskich. Setki takich przebiegłych grubasów można było spotkać w kawiarniach, giełdach, sklepach i sklepikach Bliskiego Wschodu. Miał małe oczy, zastępy w bryle tuszczu, łśmiec lubieżnych grubych warg i dziwne dla jego tuszy zwinne i szybkieruchy. Zobaczył elegancką, wysportowaną sylwetkę przyjeźdźcy i na tej widok, ruszył naprzeciw wymachując przyjaźnie zdjętym z głowy melonikiem.

— Panie Petronescu! — zawołał z radością. — Pan się spóźnił. Czekam już tu od dwudziestu minut!

Wyciągnął do niego rękę. Jednak Petronescu, nie podając mu swojej ręki, zmierzając do niedbałym wzrokiem i wycedził przez zęby:

— Nie tracimy czasu. Jazdy do pana. Mam nadzieję, że pańskie interesy idą nieźle i ma pan auto?

Greki uśmiechnął się i rzekł nie bez pewnej ironii:

— Moje interesy pokrywają się z pańskimi, panie Petronescu. Wszak wiadomo, że podstawa handlu bułgarskiego jest właśnie rynek francuski.

— Rumuński, pan chciał powiedzieć. Słyszysz pan, rumuński. Przybywam tu przecież na pańskie wezwanie, aby pertraktować z panem w sprawie dostarczenia do Sofii naszych rumuńskich wyrobów galanterijnych.

Greki wysłuchał tych lakonicznych i nieco szorstkich słów z całym szacunkiem i przedko zaczął potakując kiwać głową.

— Rozumie się, Rumuńska galanteria — to rzecz dla naszego rynku ważna. Zaraz omówimy z panem wszystkie szczegóły. Chodźmy, panie Petronescu.

Zmieszali się z barwnym tłumem, w którym jedna „salatka międzynarodowa” tworzyła przedstawicieli niemal wszystkich narodów Bliskiego Wschodu. Neutralna podówczas Bułgaria stanowiła jedyne Eldorado dla tych wszystkich geścieciarzy, którzy w ten lub inny sposób usiłowali zarobić na toczącej się w świecie wojnie. Zresztą „neutralność” Bułgarii wyglądała w istocie rzeczy dość groteskowo, gdyż liczni tu Niemcy zachowywali się butnie i szwargotali zupełnie swobodnie po niemiecku o swoich sporach, niezbyt się z neutralnością bułgarską i przepisami prawa międzynarodowego. Mieli tu liczne swoje przedstawicielstwa, nie zawsze handlowe i niekoniecznie interesujące się tylko handlem. Korzystali z jawnej bezsilności, świadomej czy też nieświadomej bułgarskich władz pozostających pod czujną opieką swoich zwierzchników, zupełnie jawnie zapatrzonych z zachwytem w splendor Trzeciej Rzeszy. Na ulicach Sofii, jak zresztą i każdego miasta bułgarskiego, aż się roilo od różnych mniejszych i większych agentów niemieckich. Po ulicach miast spacerowali, dumnie spoglądając na Bułgarów, oficerowie niemieccy, ubrani w mundury i zachowujący w pełni typowy junkierski dryl i pruską bezczelność.

Auto Greka zajęła przed księzycy szybaną sklep, w oknach którego były wystawione dywany wschodnie oraz initacie starej biżuterii arabskiej. Nad sklepem widniał wielki szyld: „Alojzy Popondopulo. Antykwariat i handel dywanami”. Popondopulo, bo tak właśnie nazywał się opasty Grek, uprzejmie przepuścił Petronescu naprzód, wysiadając z auta. Otworzył drzwi sklepu i zwrócił się do swego gościa:

— Chodźmy do mego gabinetu. Tam nam nikt nie przeszkodzi w rozmowie. Mam nadzieję, że pan zatrzyma się u mnie, panie Petronescu? Wszystko jedno — wszystkie hotele w Sofii są przepelnione i pokoju pan nigdzie nie znajdzie.

W sklepie znajdowało się tylko dwóch subiektyw. Jeden z nich był jeszcze młodym człowiekiem o szablonych rybach Bułgara czy też jakiegoś południowca. Drugi natomiast zwracał na siebie uwagę atletyczną wprost budową i szorstkim, zimnym jak stal spojrzeniem głęboko osadzonych w czaszce oczu. Nie zwrócił zbytniej uwagi na przybycia. Ukłonili się grzecznie i nadal zajmowali się swoimi sprawami. Młody Bułgar zabrał się z powrotem do czytania gazety, a atleta pograżył się w paleniu wielkiej, niezgrabnej fajki.

Popondopulo uprzejmym ruchem zaprosił rumuńskiego kupca do wnętrza korytarza, który znajdował się pozi zawalonym dywanami i różnymi antykami sklepem. Otworzył drzwi do jakiegoś ciemnego pokoju bez okien, zapalił elektryczność i wprowadził gościa do miniaturowego nieco dziwnie wyglądającego gabinetu, który przypominał raczej buduar jakiejś wybrednej gwiazdy filmowej lub bujającej się we wschodnim przepychu. Mnóstwo porozrzucanych po miękkich dywanach poduszek, małe we wschodnim stylu taboretki, miniaturowy stoliczek, zawalony różnymi cackami, ciężkie kotary, przykrywające drzwi i dyskretne niebieskie oświetlenie dopełniały dziwnego wyglądu tego niesamowitego gabinetu sofijskiego handlowca. Zwracało uwagę również, że gabinet ów nie posiadał okien i raczej przypominał dyskretną szufladkę w jakiejś antycznej sekretarce niż zwykłą noked. (D. c. n.)

W przededniu XXX-lecia Rewolucji Listopadowej

Troska o spokój i dobro człowieka Opieka społeczna w ZSRR

Najszerze podstawy pomocy, lecznictwa i zabezpieczenia starości

Podstawowe zasady radzieckiego systemu ubezpieczeń społecznych opracował Lenin jeszcze na kilka lat przed rewolucją, w roku 1912. Dzisiejszą formę osiągnęły one w ciągu rozbudowy państwa socjalistycznego.

Wzrost wkłady na ubezpieczenia społeczne przekraczają dziś w ZSRR 10 miliardów rubli. W roku 1945, tuż po wojnie, stanowiły one 6 procent całego budżetu państwowego. Z tej sumy około 3 miliardów rubli przeznaczono na pomoce chorobowe i na emerytury, na satoria i na domy wypoczynkowe — 1 miliard, a na opiekę nad dziećmi również trzy miliardów rubli.

Ubezpieczenie robotników i pracowników jest obowiązkowe i podlega mu każdy pracujący w przemyśle, transporcie i rolnictwie. Ubezpieczenie robotników w Związku Radzieckim stanowi zjawisko niespotykane w innych krajach. Spód obowiązku ubezpieczenia nie są wyłączeni również pracownicy czasowi. Ubezpieczeni nie płać żadnych składek na ten cel. Obowiązek ubezpieczenia pracowników i robotników spoczywa na pracodawcy, tzn. na państwie. Dla poszczególnych gałęzi przemysłu ustanowione są stawki, określone przez prawo, przy czym brane są pod uwagę rodzaj i warunki pracy.

Ubezpieczeni na wypadek choroby otrzymują nie tylko pomoc lekarską bezpłatnie, lecz również mają zapewnione leczenie w sanatoriach. Chory korzysta z pomocy od pierwszego dnia choroby aż do pełnego wyzdrowienia (bez określenia czasu trwania choroby), albo do czasu przejścia w stan inwalidztwa. Zasiłek chorobowy wypłacany jest przez cały czas trwania niezdolności do pracy w wysokości od 50 do 100 procent, w zależności od ilości lat pracy. Kto pracował do dwóch lat otrzymuje zasiłek chorobowy w wysokości 50 procent poborów miesięcznych. Po 6-ciu latach pracy obowiązuje zasiłek w wysokości 100 procent pensji. Wyjątek stanowią obecnie górnicy, którym niedawno dekret rządowy przyznał 100-procentowe zasiłki chorobowe już po 1 roku pracy. Niezdolność do pracy musi stwierdzić lekarz, którego wybór jest dowolny.

W okresie macierzyństwa kobieta korzysta z urlopu od 42 do 77 dni przed porodem i do 56 lub 81 dni po — w zależności od charakteru pracy i przebiegu choroby. Matki ubezpieczone otrzymują nadto jednorazową pomoc w wysokości od 400 do 5 tysięcy rubli, zależnie od ilości dzieci, oraz miesięcznie na wychowanie dzieci do lat 12 od 80 do 300 rubli. Tak na przykład przy narodzeniu 5-go dziecka otrzymuje matka jednorazowo 1700 rubli, a miesięcznie na wychowanie tego dziecka 120 rubli. Ponadto do dyspozycji pracujących matek są przedszkola, do których uczęszczają dzieci w wieku od lat trzech do siedmiu. W roku 1944 w żłobkach dziecięcych było 840 tysięcy miejsc, a w przedszkolach ponad dwa miliony. Należy przyjąć pod uwagę, że był to jeszcze rok wojenny i setki miast i wsi radzieckich znajdowało się w gruzach.

W Związku Radzieckim rozbudowany jest również znakomity system wczasów. Każdy ubezpieczony otrzymuje w okresie urlopu bezpłatny przekaz do domów wypoczynkowych lub uzdrowisk.

Obecnie, po wojnie, Związek Radziecki wydaje wielkie sumy na odbudowę zniszczonych sanatoriów i domów wypoczynkowych. Czas trwania urlopu zależy jest od ilości lat przepracowanych i rodzaju pracy i dochodzi w niektórych wypadkach do dwóch miesięcy.

Renta inwalidzka waha się w granicach od 33 do 100 procent płacy miesięcznej. Inwalidzi dzielą się na trzy kategorie: 1) całkowicie niezdolnych do pracy, wymagających opieki, 2) niezdolnych do pracy, ale nie wymagających opieki i 3) na inwalidów częściowo zdolnych do pracy. Inwalidzi pierwszej kategorii otrzymują 100 procent pensji, drugiej — 75 procent, a trzeciej — 50 procent.

Renta starcza wypłacana jest mężczyznom po 60-tym roku życia i po 25-letniej pracy. Kobiętom po 55 roku życia, po przepracowaniu co najmniej 20 lat. Ciężko pracującym, np. górnikom, renta wypłacana jest po 50-tym roku życia po przepracowaniu co najmniej 20-tych lat. Renty niezmniejszone wypłaca się nawet w tym wypadku, gdy ubezpieczony nadal pracuje. W niektórych gałęziach pracy, jak np. w zawodzie nauczycielskim, lekarskim, lotnikom wypłaca się po 25-letnim okresie pracy — niezależnie od wyżej wymienionej renty — również stałe wynagrodzenie za tzw. wysługę lat w wysokości 50 procent miesięcznego zarobku. Członkowie Akademii Nauk i profeso-

rowie szkół wyższych otrzymują wysoką rentę akademicką. Renty inwalidzkie dla wojskowych wyższe są od rent inwalidów cywilnych.

Cała organizacja ubezpieczeń społecznych znajduje się w rękach Związków Zawodowych. Nad działalnością opieki społecznej czuwają Związkowe Komitety Fabryczne, wy-

bierane w fabrykach i urzędach. Wszelkiego rodzaju wypłaty na cele opieki społecznej dokonywane są na podstawie formularza, potwierdzonego przez Związkowy Komitet Fabryczny. Dzięki temu cały system ubezpieczeń społecznych w ZSRR pracuje sprawnie i stanowi prawdziwą ulgę i pomoc dla ubezpieczonych.

K. M.

Specjalny numer „Trybuny Wolności”

poświęcony XXX-leciu Rewolucji Rosyjskiej

Ostatni numer „Trybuny Wolności” jest całkowicie poświęcony rocznicy Rewolucji Listopadowej w ZSRR. Nosi on specjalny charakter i zawiera szereg cennych publikacji.

Tow. Stefan Jędrzychowski w artykule „Trzydzieści lat”, daje zwięzły lecz bardzo wnikliwy przegląd osiągnięć, dokonanych w ciągu trzydziestu lat przez Związek Radziecki, oraz przeprowadza krótką analizę stosunków polsko-radzieckich, uwypuklając znaczenie rewolucji i przeobrażeń, jakie miały miejsce w ZSRR, dla życia i rozwoju narodu i państwa polskiego.

Również o znaczeniu rewolucji rosyjskiej pisze w tym numerze „Trybuny” znany historyk, członek Akademii Nauk ZSRR, Eugeniusz Tarle. Nieustanna ataki świsłowej reakcji w przeciągu trzydziestu lat próbowały obalić socjalistyczną republikę, mimo to jednak ostała się i rozrosła w potężne mocarstwo. Jakimi drogami dążyli do zniszczenia ZSRR jej faszystowscy wrogowie?

Na to właśnie daje odpowiedź artykuł Tarle.

W rewolucji rosyjskiej brały udział różne narodowości, nie brak również Polaków. O nich pisze dr Rappaport, opierając się na faktach i dokumentach mało dotychczas znanych i rzadko publikowanych.

Na łamach ostatniego numeru „Trybuny Wolności” nie brak także wypowiedzi czołowego pisarza radzieckiego, Iłji Frenburga. Pisząc o Ameryce, charakteryzuje on stosunki za Oceanem, i obok imperialistów, gotowych do przelania krwi ludzkiej, odnajduje bystrym spojrzeniem elementy uczciwe i pozytywne, które pozwalają wierzyć, że nad zdziczeniem zatriumfuje rozum i kultura, postęp i pokój.

O socjalizmie Dzierżyńskiego i jego sylwetce pisze też w specjalnym numerze „Trybuny” tow. T. Daniszewski. Postać „bohatera Października” jest przez autora skreślona żywo i sugestywnie.

Uczczenie pamięci poległych żołnierzy radzieckich

Łódzki Komitet Obchodu 30 Rocznic Rewolucji Listopadowej, w skład którego weszli przedstawiciele Władz państwowych, Wojska Polskiego, organizacji politycznych i społecznych, organizuje w dniu 6 listopada obchody uczczenia pamięci poległych żołnierzy radzieckich, mające się odbyć na grobach w Parku Poniatowskiego. Na uroczystości złożą się przemówienia i składanie wieńców Zbiórka nastąpi na miejscu w Parku Poniatowskim o godz. 14-ej.

Komitety wzywa wszystkie organizacje polityczne i społeczne do wysłania swych delegacji na podane miejsce oraz zwraca się do społeczeństwa łódzkiego o wzięcie jak najliczniejszego udziału w uroczystości.

Równie przekonująco i interesująco przedstawiają się wspomnienia Heleny Bobińskiej, nawiązując do zmian, jakie po rewolucji październikowej zaszły w ZSRR w dziedzinie nauki, „Ostatnia Forteca” bo taki tytuł noszą te wspomnienia — to właśnie nauka, która została przez rewolucję udostępniona wszystkim żądnym oświaty i wiedzy.

Trudno scharakteryzować czy choćby wymienić wszystkie artykuły, które zawiera ostatni numer „Trybuny Wolności”. Wywiad z ministrem Sprawiedliwości, Świątkowskim, wywiad z K. Zielińskim, pracą Henryka Wolpe o szkolnictwie i oświacie w ZSRR, oraz szereg innych publikacji, m.in. Kaitanowa, Szewcowa, Litwina, Iwińskiej składają się na całość tego obszernego i interesującego numeru. Piękna szata graficzna oraz liczne ilustracje dopełniają całość, z którą każdy powinien się jak najprędzej zapoznać.

Od zwiększonej produkcji do lepszej jakości

Dwie fazy ruchu wielowarsztatowców

Ruch wielowarsztatowy zupełnie niespostrzeżenie i możliwe, że niespodzianie nawet dla kierownictwa zakładów, przechodzi w drugą fazę.

Podstawą przechodzenia na większą obsługę maszyn był dotkliwy brak wykwalifikowanych tkaczy. Założenie było proste: tkacz przechodzący z jednego krosna na dwa (wielna) lub z dwóch na cztery czy sześć (bawel-

na) zwalnia drugiego tkacza, który natychmiast uruchamia nieczynne dotychczas krosna. Przybywa państwu ludowemu więcej metrów towaru, robotnik powiększa swe zarobki. Ta jasna prawda z trudem torowała sobie szlaki. Działali tu uprzedzenia robotnika, który pamiętał czasy sanacyjne, fabrykanckie, kiedy w ślad za powiększeniem produkcji i wydajności szły nieuchronnie

zwiększenie norm, obniżka płac i bezrobocie. Przeciwno przejściu na większą obsługę maszyn działały także wrogie elementy, które wykorzystując tę sytuację, rozsiewały kłamliwe, bezpodstawne brednie, że i obecnie te same niebezpieczeństwa zagrażają robotnikom.

Jednakże prawda, jak to zawsze była, zwyciężyła i tym razem. Najdzielniejsi, najofiarniejsi robotnicy stanęli na czele tego ruchu. W praktyce wykazali, że w Polsce Ludowej sprawy robotnicze rozstrzyga się z korzyścią dla robotnika, wręcz przeciwnie, aniżeli to się działo w Polsce sanacyjnej: w ślad za podniesieniem wydajności pracy idzie i zwiększony zarobek. Bezrobocie także nie ma i nie będzie, gdyż nieczynne krosna czekają wciąż jeszcze na tkaczy.

Obecnie dokonali się w ruchu wielowarsztatowców przełom. Ruch ten staje się orężem w walce o dobrą jakość towaru. W tym miejscu widzę u czytelników uśmiech niedowierzania. Stwierdzam powyższe z całą odpowiedzialnością na podstawie zaobserwowanych faktów. Przechodzenie na większą obsługę maszyn stało się w niektórych zakładach przywilejem najlepszych fachowców. W wielu fabrykach robotnicy zgłaszają się do zwiększonej obsługi maszyn ochotniczo i masowo. Przekonali się bowiem, że są oni sami panami swego losu — mogą sobie poprawić zarobki i warunki materialne życia.

Ponieważ jednak masowe przejście na większą obsługę maszyn nie jest w tej chwili wszędzie od razu ze względów technicznych możliwe, dyrekcje fabryk wybiera tylko najbardziej wykwalifikowanych. Życzenia pozostałych robotników przejść na większą obsługę maszyn nie są na razie uwzględniane z zastrzeżeniem: nastąpi to, gdy się wykaże wysoką jakością towarów. Są już pierwsze dane (PZPW i G. Nr. 8, Tkalnica Nr. 4, PZPW Nr. 2 i wiele innych), że robotnicy, którzy pragną przejść na zwiększoną obsługę i poprawić w ten sposób byt swój i swej rodziny, zdobywają się na wysiłek, akoronowany powodzeniem — podnoszą swe kwalifikacje zawodowe i wykazują maksymalną dbałość o jakość produkowanego towaru.

W tej sytuacji należałoby w niektórych zakładach w szybszym tempie przystosować warunki techniczne do masowego ruchu wielowarsztatowego, aby robotnicy ochotnicy, którzy podnieśli swe kwalifikacje, mogli jak najprędzej przejść na większą obsługę maszyn.

Beatus

Kto pierwszy?

30 października we współzawodnictwie zespołowym w przemyśle bawlnianym najlepszy wynik dnia osiągnęli PZPB w Ozorkowie (które wykonały zadanie w przedziale „średnie” w 112,5 proc., w przedziale „odpowiedni” w 116,7 proc., a w tkalni w 113,4 proc., a w PZPB Nr. 10 w Łodzi 113,1 proc.).

TABLICA zwycięzców

30 października w PZPB Nr 2 w przedziale najlepsze rezultaty osiągnęli: Janina Mucha (4 strony 138,3 proc.) oraz Maria Faff (3 strony 140,8 proc.).

W tkalni na „szóstkach” najlepsze rezultaty osiągnęli: Franciszka Dobrzańska (123,6 proc.), Maria Drelich (130 proc.), Janina Juszczak (129 proc.) i Zofia Juszczak (122 proc.).

We współzawodnictwie czwórki pierwsze miejsca zajęli: Helena Plachta (162,2 proc.), Józefa Turczak (143 proc.), Janina Ziolkowska (149 proc.) oraz Zofia Rogut (145,3 proc.).

W PZPB Nr 6 we współzawodnictwie przedział (750 wrzecion) wyprzedziła Kazimiera Pazik (148,2 proc.), Irene Dubel (139,9 proc.), a Brożek (132,6 proc.). Wojciechowska (132,3 proc.), Helena Jagielska wykonała swe zadanie dzienne w 146,8 proc.

We współzawodnictwie grupowym pokonał zespół Grzelski (135,6 proc.), zespół Bogdańskiego (134,6 proc.), a zespół Mańkuta (129,4 proc.), zespół Pahlolaka (125,6 proc.).

W tkalni na „szóstkach” pierwsze miejsce zajęła Józefa Rajska (162,3 proc.), a drugie Stefan Dybała (161,7 proc.). Na „czwórkach” przoduje Wł. Stepek (157,4 proc.).

W PZPB Nr 7 wśród przedział pracujących przy 780 wrz. najlepsze rezultaty osiągnęli: Kornelia Nowak (160,9 proc.) i Władysława Jochim (160,3 proc.).

W tkalni Stanisława Wolińska pracująca na czterech krosnach osiągnęła 174,1 proc., a Kazimiera Nowak (również na 4 krosnach) 152,3 proc.

W PZPB Nr 8 w tkalni, Maria Rosiak pracująca na „czwórce” wykonała normę w 169 proc., a Tadeusz Kawski w 159,3 proc.

Józefa Dębska pracująca na 690 wrz. osiągnęła 143 proc. planu dziennego, a Olczak Maria (na wrzecionach

czwórki) 154,1 proc.

W PZPB Nr 9 we współzawodnictwie „czwórki” osiągnięte zostały następujące rezultaty: Bernard Motylewski (158,3 proc.), Feliksa Pakulska (156,1 proc.), a Władysława Frych 149,7 proc. Przewijaczka Anna Woźniak osiągnęła 175 proc.

W PZPB Nr 14 osiągnęła Anna Świątkiewicz 161 proc., a Elżbieta Wielkowiecka 151 proc.

W PZPB Nr 16 wśród przedział pracujących przy czterech stronach czołowe miejsca zajęli: Władysława Bańkowska (155,5 proc.), Helena Kaczmarek (150 proc.) oraz Genowefa Ciesielska (145 proc.).

W PZPB w Pabianicach w tkalni („czwórki”) pierwsze miejsca zajęli Edmund Borowicz (165,4 proc.), oraz Stefania Pawlak (146,9 proc.). W przedziale osiągnęła Teresa Czekalska 133,7 proc. (750 wrz.), a Elżbieta Kamińska (630 wrz.) 155 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej, w przedziale (3 strony), osiągnęła Gościł mińska 170 proc., a Genowefa Gawłowska 166 proc. W tkalni „na szóstkach” osiągnęła Stanisława Baranowska 151,1 proc.

W PZPB w Zgierz wóród przedział pracujących przy 666 wrzecionach osiągnęli: Stanisława Mazurkiewicz (156,8 proc.), Zofia Dudek i Ewa Ulewicz po 152,8 proc., Franciszka Karczańska 152,5 proc.

W PZPB w Andrychowie w przedziale (925 wrzecion) osiągnęła Janina Kudłaczek 132 proc., a Władysława Stachura 131 proc.

W PZPB w Andrychowie wśród przedział pracujących przy 978 wrzecionach przodują: Rozalia Karkoszka (133,4 proc.), Aniela Bizon (133,2 proc.), oraz Julia Walczak (133,4 proc.). Tkaczka Maria Byrska (4 krosna) osiągnęła 150,6 proc. normy.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych w PZPW Nr 2 pierwsze miejsca zajęli: Franciszek Pilaraki (165,7 proc.), oraz Władysław Dolński (146,1 proc.).

W PZPW Nr 3 osiągnął Stefan Ratalewski 138 proc., a Wacław Ziolkowski 132,2 proc.

W PZPW Nr 1 osiągnęła Irena Korbowna 137,5 proc.



7-my listopada - 30-lecie Wielkiej Rewolucji

Kilka lat temu byłem w Moskwie w Domu Pioniera. W pięknych salach i pracowniach wrzało życie. Dokoła okrywane, wesołe twarze dzieci i młodzieży. W salach gier budują samoloty i maszyny, przeprowadzają doświadczenia z dziedziny fizyki czy chemii. W salach muzycznych ćwiczą się, w grze na różnych instrumentach.

Rozmawiałem z dziećmi, pytałem, czym zajmują się ich rodzice. Odpowiedzi były różne: „mama — tkaczka”, „mama — konstruktor”, „ojciec — ślusarz” itd. Mimo woli pomyślałem sobie, jaki byłby los tych dzieci w starej, carskiej Rosji. Ulica, rynsztoki, surowy i poddany, ciężka praca od najmłodszych lat — tak wyglądałoby ich życie gdyby urodzili się o parę dziesięcioleci lat wcześniej. Co sprawiło, że dziś w Związku Radzieckim wszystkie dzieci mogą się uczyć i bawić, że po całym kraju rozsiane są setki Domów Pioniera i Klubów Dziecięcych, w których dzieci znajdują rozrywkę, sport, możliwość rozwijania wrodzonych talentów?

Ażby odpowiedzieć na te pytania trzeba przenieść się pamięcią o trzydziście lat wstecz. Przed 30 laty — 7 listopada 1917 roku w Rosji dokonała się rewolucja socjalistyczna. Był to okres 1-szej wojny światowej. W ciągu długich trzech lat wojny robotnicy i chłopcy rozrywali się przez rękę do armii, przelewali krew w imię interesów fabrykantów i obszarników. W ciągu tych trzech lat toczyli oni upartą walkę o pokój, o ziemię, o reformy społeczne.

Wreszcie wyzerpała się cierpliwość ludu. 7-go listopada wybuchło powstanie zbrojne. W Piotrogrodzie (dzisiejszym Leningradzie) zapłonęła iskra rewolucji. Tam była wówczas stolica Rosji, tam w Pałacu Zimowym zasiadał burżuazyjny Rząd Tymczasowy. Żołnierze — zmęczeni bezcelową wojną, troską o rodzinę, głodem, robotnicy piotrogrodzkiej fabryk, bezgranicznie wyzyskiwani przez fabrykantów, wynędniani kobiety, doprowadzone do rozpacz płacem głodnych dzieci, obawa o życie mężów i braci znajdujących się na froncie — o to była armia tych, którzy podnieśli gniewną dłoń przeciwko rządowi garstki pasyżystów, przeciwko krzywdzie i wyzyskowi, przeciwko wojnie i niedoli. Po ochmurny jesienią dzień i ciemna północna noc były świadkami niesłychanego bohaterstwa prostych szarych ludzi, ludzi w obgarpanych myślniach, bluzach robotniczych, chustach i walcowanych kurtkach, którzy szli na śmierć w imię szczęścia przyszłych pokoleń. Przeciwko oddziałom dobrze uzbrojonych pańsoryków ze sakó oficerskich, przeciwko szlachcie i fabrykantom, przeciwko całej szturze tych, którzy ze wściekłą namiętnością bronił swych przywilejów — stanął żołnierz, wyznaczony tryletnią wojną, robotnik z łomem w ręku, kobieta z kamieniem wyrwanym z bruku. A kierowała nimi bohaterka Partii Lenina. Wielka była siła gniewu ludowego.

prawda była po ich stronie, coraz nowe oddziały żołnierzy przechodziły na stronę powstańców. Przodowali w walce marynarze z krążownika „Aurora” którzy gradem kul

zasypali Pałac Zimowy. Rząd Tymczasowy padł. Fala rewolucji ogarnęła inne miasta. Zarzewie powstania zapłonęło w Moskwie. Na robotniczych przedmieściach wyrastały bary-

kady, oddziały gwardzystów wdarły się do Kremla, krwią broczyły ulice Moskwy. Pachołkowie burżuazji musieli skapitulować, władzę przejęły Rady Delegatów Robotniczych.

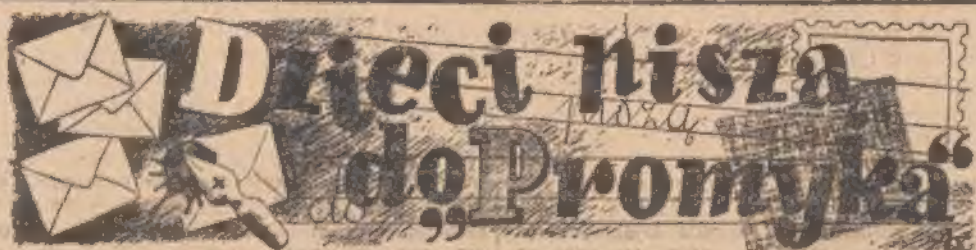
Tak w ciężkich, bohaterskich dniach Rewolucji Listopadowej rodziło się nowe życie. Trzeba było jeszcze ogromnego wysiłku całego narodu, niesłychanych wyrzeczeń i ofiar, aby nie tylko zdobyć władzę, ale utrzymać ją. Trzeba było na gruzach starej carskiej Rosji, kraju niewoli, ciemnoty i wyzysku — budować nowy świat, wznosić setki i tysiące fabryk, szkół, uniwersytetów, aby całemu społeczeństwu zapewnić prawo do pracy, do nauki i odpoczynku.

Teraz patrząc na rozczulane twarze dzieci radzieckich wchodzą do jasnych, widnych szkół, do barwnych wesołych klubów i przed szkół, czy tętniących życiem Pałaców Pioniera — widzimy plony, wyrosłe z krwi i ofiar, złożone w ogniu walki rewolucyjnej. Dla nich, dla tych dzieci, ginęli niezłomni bohaterowie rewolucji. Ofiarom tym nawiązują dzieci radzieckie swoje szczerze dzieciństwo, możliwość nauki i wszechstronny rozwój.

O. Budzyńska



GENERALISSIMUS JOZEF STALIN
wielki budowniczy Związku Radzieckiego,
jest szczerym przyjacielem dzieci
i młodzieży



Szanowny Obywatelu Redaktorze!
Jestem uczennicą czwartej gimnazjalnej. Żywo interesuję się literaturą, czytam regularnie „Promyk” i sądzę, że artykuł, który napisałaś, nada się do niego. Jeżeli to możliwe, proszę, aby go wydrukować. Może zmieni on nieprzychylny stosunek niektórych dzieci polskich do swych rówieśników-Zydów.
Ewa Fogler.

ODPOWIEDZ REDAKTORA:

Droga Ewo! Nie obrażasz się chyba o to, że i do Ciebie, uczennicy IV-jej klasy gimn., piszę „prosto z mostu” i na „ty”? A teraz do sedna sprawy. Całkowicie rozumiem i pochwalam Twoje zamiary, sądzę jednak, że opowiadanie Twoje do druku się nie nadaje. Dzieci, zarówno polskie, jak i żydowskie, przeżyły w czasie wojny i okupacji rzeczy tak potworne, że takie opowiadanie o przedwojennych, ciężkich warunkach życia żydowskiej rodziny robotniczej wygląda teraz nie tylko bardzo blade, a nawet trochę dziwnie. Proszę nie zrażać się tą pierwszą, nieudaną próbą. Pisz częściej o swoim życiu, pracy, nauce i zamiarach na przyszłość.
Redaktor.

Kochany Promyku! Piszę do Ciebie z polskimi dziećmi z różnych stron Polski, więc pozaszkolam im tego i pragnę równieś nawiązać z Tobą korespondencję. Bardzo mi się podobasz i cieszę się, że i my, robotnicy i żołnierze szkolni, mamy także swoją prawdziwą

gazetę. Mieszkam w ukochanym przez mnie mieście Łodzi. Jestem uczennicą klasy szóstej, tylko mam bardzo brzydki charakter pisma i bardzo się boję, że ty, „Promyku”, uśmiejesz się ze mnie. Na drugi raz postaram się ładniej napisać.

„Promyku”, mamy teraz bardzo dużo pracy w szkole. Ze wszystkim daję sobie radę, tylko z rosyjskim idzie najtrudniej. Doradź mi, co bym mogła zrobić, żeby się go łatwiej nauczyć. Kochany „Promyku”, może wiesz, gdziebym mogła bezpłatnie wypożyczyć książki? Jąbym chciała czytać i rozwijać się, ale nie mogę tyle płacić. Ja nie mam tetrisa, a mamusia ciężko pracuje i nie jest w stanie dać mi na zapłatę biblioteki. Proszę Cię, „Promyku”, wybacz, jeżeli źle napisalam. Robiłam to przed południem, a muszę jeszcze ugotować obiad. Jeszcze jedno pytanie: dlaczego „Promyk” zawiera tylko jedną stronę, a nie dwie, tak jak kiedyś? Może teraz, na „Gwiazdkę”, „Promyk” robi przyjemność swoim młodym czytelnikom i znów się ukazuje na dwóch stronach? Zegnam Cię i czekam z niecierpliwością na odpowiedź.

Muppa

ucz. 6-jej klasy Szkoł. Pow. Nr 101
(dzielnica Bielut)

ODPOWIEDZ REDAKTORA:

Kochana dziewczyno! Nie wiem jak Cię nazwać. Czy podpis Twój oznacza imię, nazwisko, czy też tylko przydomek? To jest zresztą

nieważne. Z przyjemnością przeczytałem Twój list pomimo, że tak bardzo niepokoił się o brzydki charakter pisma. Nie przejmuj się tym, grunt — to pisać o rzeczy i bez błędów. Co do nauki rosyjskiego nie mądrego Ci chyba nie doradzę. Każdy początek jest trudny. Starać się głośno czytać, nawet dla siebie samej. To bardzo ułatwia naukę języka. Książki możesz wypożyczać bezpłatnie w następujących bibliotekach miejskich dla dzieci i młodzieży: Legionów 8, Inżynierska 4, Rokicińska 4 i Wępólna 4. Adresy te drukowałem już w „Promyku”, a także wyjaśnienie dlaczego „Promyk” nie może ukazywać się jak dawniej, na dwóch stronach. Czyżbyś to przeczytała? Bardzo mi się podoba, że pomagasz matce w gospodarstwie. Ułatwiasz w ten sposób pracę Twojej matce, a tym samym pomagasz w odbudowie kraju. Pisz do mnie częściej i bez żadnego skrupułu. Za obrazek i kwiatki serdecznie dziękuję.



Jachty na polskim Bałtyku

Na pomoc idzie 51 pułk piechoty...

Jest w Moskwie przedmieście, nazywa się Zamoskworieczje. Tak jak Pragę od Warszawy — dzieli go od Moskwy rzeka, która też nazywa się Moskwa.

W tych dość już odległych czasach — 30 lat temu, na jednej z mrocznych, szarych ulic Zamoskworieczja, mieszcili się koszarzy wojskowe. Kwaterował w nich 51 pułk piechoty. Wśród żołnierzy tego pułku, tak jak w całej reszcie armii, narastało głuche wrzanie. Żołnierze zbierali się grupami, szepotali cichutko, kłoby się przysłuchiwać, usłyszeliby coraz częściej słowa: „Dość już krew naszą przelewali” — „Pokoju chcemy” — „Trzeba panom ziemię odebrać”. Gdy do takiej grupki zbliżał się oficer — szepty milkły, żołnierze salutowali niechętnie, odwracając ponury wzrok.

Był wśród żołnierzy młody, warszawski robotnik, nazywał się Stach. Miał niecałe 20 lat, jasne, rozrzucone włosy i ogromny zapal rewolucyjny. Gdy mówił, rozpalał mu się oczy, mówił piórami, z młodzieńczym zapałem i choć akcent miał polski i czasem pla-

tały mu się słowa polskie — żołnierze ogromnie lubili go słuchać. Koło niego zawsze zbierała się gromadka, wsłuchana w namiętne gniewne słowa o odwiecznej krzywdzie, o konieczności walki. A najbardziej przywiązał się do niego jeden z żołnierzy, rosty, ogromny chłop z Kubania. Na jego szerokiej, ospałej twarzy świeciły nieduże, jaskrawo niebieskie oczy. Był najwyżej wśród żołnierzy i widocznie dlatego przewodził go „Odrobinka”. Wszyscy już przyzwyczaili się do tego, że tam, gdzie zjawiał się Stach, natychmiast wyrastała obok niego masywna figura „Odrobinki”.

Nadszedł pamiętny dzień 8 listopada 1917 roku. Już w nocy zaczął się w koszarach jakiś niezwykły ruch. Czuć było zbliżającą się burzę. Oficerowie biegali zasładowani, niepokojni. „Kreć się, jak muchy w ukropie” — zgryźliwie mruzcili żołnierze. Stach, otoczony garstką przyjaciół, szeptał w ciemnym kącie sypialni: „Trzeba uprzedzić fakty, oni nas zaraz wyprowadzą i każą strzelać do robotników...” — przekonywał Stach towarzy-

szami, niebawem padł rozkaz zbiórki. Pułk zaczął się formować, oficerowie sprawdzali szeregi. Nagle w ciemny, przerywanej tylko krótką komendą, zabrzmiał młodzieńczy, donośny głos. Przed szeregi, zastających w bojowym rynsztunku żołnierzy, wyrosła szczupła, chłopięca postać młodego Polaka:

„Bracia robotnicy i chłopcy! Godzina walki nadeszła. Nas chęć wyprowadzić na ulice Moskwy. Każą nam strzelać do robotników, do kobiet! Towarzysze, my wiemy, gdzie jest wróg, wiemy, do kogo strzelać...”

Te słowa byłyby ostatnimi jego słowami. Ogarnięty jednym tylko pragnieniem przekonania żołnierzy o swej słuszności, Stach nie zauważył, że jeden z oficerów wycelował w niego rewolwer. Ale obok stał przecież wierny druh — „Odrobinka” i bacznie rozglądał się wokół. Sekunda... i w płomiennie słowa przemówienia wdarł się trzask wystrzału. Oficer padł, rozwarły się palce, zacieknięte na cymbliu. Żołnierze jakby obudzili się z głębokiego snu; aresztowanie reszty oficerów odbyło się niemal błyskawicznie. Wkrótce pułk uformował się znów, ale teraz zamiast wąskiego pułkownika na czele stanął jasnowłosy

warszawski robotnik. Stach był w wojsku nie długo, nie znał rosyjskiej komendy. I znów koło niego wyrosła masywna postać „Odrobinki”, który gromowym głosem dał komendę do wymarszu.

Po pustych, wymarłych ulicach Zamoskworieczja echo roznosiło suchy szur broni, tupot dwóch tysięcy nóg w żołnierskich buciorach. Jeśli wówczas jakaś wyjęta zamoskworieczka mieszkanka, przebiegając strach, odważyła się zerknąć przez szczeliny zamkniętych okien — oczom jej ukazał się widok dość niezwykły. Ulicą maszerowały zwarte, żołnierskie szeregi, a na przedzie, zamiast eleganckich oficerów ze złotymi aksebantami, kroczyła dziwna para — młody, szczupły chłopak w zbyt długim, rozwiewającym się szyneli i ogromny, barczysty żołnierz z mersową miną, basowym głosem zuchający komendę.

Nagle zabrzmiała pieśń:

„Bó! to jest nasz ostatni...”

To 51 pułk piechoty szedł na pomoc swym braciom, na pomoc Rewolucji.

C. Budzyński.

Walka o przemysł niemiecki

(Korespondencja własna „Głosu Robotniczego” z Berlina)

Już oddawna żadna sprawa nie nabrała tak wielkiego rozgłosu w opinii niemieckiej i na łamach niemieckiej prasy, jak ogłoszona nie dawno przez Amerykan i Anglików wspólna lista fabryk i wielkich zakładów przemysłowych, które mają wreszcie ulec likwidacji. Niezwłocznie po ogłoszeniu tej listy dzienniki zachodnio-niemieckie, jakby na komendę, uderzyły w jeden ton, występując już nie tylko przeciw poszczególnym pozycjom listy, ale w ogóle przeciwko demontażowi, jako całości.

O układzie Poczdamskim przy tych pełnych oburzeniach rozważaniach zapomniano grunto-wnie, żaden z publicystów niemieckich nie zadał sobie trudu, aby skonfrontować figurującą na liście demontażowej rzeczywistość z tymi postanowieniami, które w artykule IV, mówiącym o reparacjach wojennych, zawiera Układ Poczdamski.

Listę tę w pełnym jej brzmieniu mam właśnie przed sobą; obejmuje ona tak znaczne i zasłużone w historii wojen i wojny ostatniej, firmy, jak „Dynamit” Nobla, jak IG-Farben w wielu odmianach, jak Krupp z Essen, jak Junkers Dornier i Messerschmitt. I chociaż na pierwszy rzut oka lista sprawia wrażenie obfitości skazanych na zagładę fabryk (samych tylko zakładów Messerschmitta w strefie amerykańskiej ponad 24) to jednak dokładne i bardziej fachowe jej zbadanie pozwoli stwierdzić, że dla wypełnienia zresztą z wielkim opóźnieniem, artykułu IV postanowień poczdamskich, wybrano tylko część, jak twierdzą wtajemniczeni niepełna 40 proc. tych fabryk i zakładów, które powinny być usunięte z powierzchni Niemiec, aby Europa mogła mieć jako taki spokój na okres drugiej połowy XX wieku.

Nie dość na tym: obok wielu, bo aż 109 znajdujących się na liście firm postawiono literkę T, pierwszą literę wyrazu niemieckiego „Tefelwiese” — częściowo, co oznacza, że tylko część, czy też częśćeczka danej fabryki ulegnie likwidacji. Reszta pozostanie, jako przeznaczona dla produkcji pokojowej.

Jednak i te wszystkie, mocno łagodzące sprawę demontażu okoliczności nie znalazły, jak już powiedzieliśmy, zrozumienia u prasy niemieckiej, a co bardziej znamienne, cały plan demontażowy spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem ze strony premierów prowincji połączonych stref zachodnich. Na konferencji która odbyła się w Wiesbaden nie brakło okrzyków nieledwie histerycznych.

Gdy jedni więc biadali, że urzeczywistnienie demontażu cofnie niemiecką cywilizację do poziomu z roku 1900, to inni grozili, że ani jeden robotnik niemiecki nie tknie palcem śrubki którejkolwiek z maszyn, przeznaczonych do rozbiórki, co równało się już niemal zapowiedzi biernego oporu.

Debatę demontażową rozplomieniła się coraz bardziej, ogarniając coraz szersze koła polityków, ekonomistów i dziennikarzy, którzy w ferworze akcji anty-demontażowej, pucili mimo uszu oświadczenia które w tej sprawie padło ze strony najmniej oczekiwanej. Oto pułkownik amerykański i kierownik wydziału gospodarczego Gifford na kon-

ferencji prasowej w Monachium oświadczył wręcz, że nawet po przeprowadzeniu demontażu Niemcy potrafią uzupełnić część swoich strat ze swej własnej produkcji, gdyż, jak zdradził inwentarz, posiadają oni w połączonej strefach anglosaskich więcej obrabiarzek, niż cały północno-amerykański kontynent.

Jakże rażąco w zestawieniu z tym oświadczeniem zabrzmiał wniosek republikańskiego senatora Bridges, który na czele komisji senackiej zakochał się właśnie zwiedzanie Niemiec i wypowiedział się wobec prasy, co sądzi o demontażach. Truistym drukiem pod triumfującym tytułem zamieścili niektóre dzienniki niemieckie wypowiedź senatora. „Senator Bridges jest przeciwny akcji de-

montażowej! Senator Bridges uważa niszczenie przemysłu niemieckiego za nonsens gospodarczy!”.

Nie zabrakło również i tym razem powtarzanego ustawicznie argumentu, że ożstalenie przemysłu w rękach niemieckich (a laskawym ustępstwem na rzecz kontroli „politycznej”) pozwoli na wstrzymanie strumienia dolarów, płynących z Ameryki na rzecz głodujących Niemiec. O strumieniu węgla który z głodujących Niemiec płynie torem eksportowym po 15 marek tona na dobro i pożytek interesów amerykańskich p. senator Bridges najwidoczniej zapomni.

Tak więc sprawa demontażu niemieckich zakładów przemysłowych przeżyła już trzy fazy, nie wchodząc jeszcze w stadium reali-

zacji: fazą pierwszą było zmniejszenie liczby przeznaczonych na reparację obiektów, fazą drugą stanowiło wyjęcie z tego minimum w 109 wypadkach części, które należy oszczędzić. Wreszcie fazą trzecią, która rozgrywa się obecnie jest przygotowanie opinii publicznej w Ameryce, a zapewne i w Anglii do ewentualnego dalszego złagodzenia i tych minimalnych postanowień co, jak przewidują Niemcy optymiści powinno nastąpić pod koniec konferencji londyńskiej.

Na marginesie tej całej, przedziwnej skomponowanej akcji warto zanotować trzask glos organu SED „Neues Deutschland”. Dziennik ten przypominał, że z listy demontażowej 25 procent obiektów ma przypaść na rzecz reparacji wojennych Rosji i że stanowi to będzie zaledwie drobną część strat które ona poniosła. „Neues Deutschland” przypominała czytelnikom niemieckim te straty: 1710 zrujnowanych miast, 70 tys. spalonych wsi, 6 milionów zburzonych budynków w tym 40 tys. szpitali, 84 tys. szkół, nie mówiąc już o miliardowych (na dolary licząc) strat w rolnictwie, przemyśle, w komunikacji.

Tę hekatombę zniszczeń w Rosji, w Polsce, w Holandii, w Jugosławii w brytyjskim Londynie i Coventry przyniosła ze sobą wojna hitlerowska, ale przygotował ją przemysł niemiecki.

Ten sam, o którego utrzymanie chcieliśmy walczyć dziś w imię „kultury zachodniej” po niektórzy półkrewni im duchem sentorowie zza oceanu.

Przemysł hutniczy kształci fachowców

Szkolnictwo hutnicze jest u nas zjawiskiem zupełnie nowym. Przed wojną zmuszeni byliśmy do korzystania jedynie z usług fachowców cudzoziemców.

Po powojennym unarodowieniu i rozbudowie przemysłu, po odzyskaniu Ziemi Zachodnich przystąpiono do szkolenia fachowych kad- i do zorganizowania szkolnictwa hutniczego. Po dwóch latach jego istnienia stwierdzić można, że nie tylko cieszy się ono zainteresowaniem społeczeństwa, ale że szkoły te nie mają możliwości pomieszczenia takiej ilości młodzieży, jaka chciałaby się w nich kształcić.

W tej chwili czynne są 22 szkoły przemys-

łowe, 25 gimnazjów i 3 licea przy hutach: „Pokój”, „Ślowska Wola” i „Ostrowiec”. W ogólnej liczbie przemysłu hutniczego posiada 50 szkół różnych stopni, do których uczęszcza około 7 tysięcy młodzieży. Szkolnictwo hutnicze postawiło sobie za zadanie, aby przy każdym zakładzie istniała szkoła przemysłowa i gimnazjum przemysłowe, a na każdy z trzech zakładów aby przypadało liceum.

Szkoły powyższe obejmują następujące wydziały: ślusarsko-mechaniczny, elektryczny, odlewniczo-formierski, stolarsko-modelarski, górniczy i koksowniczy. Prócz szkolenia praktycznego szkoły kładą silny nacisk na pracę wychowawczą.

Szerzyciele mroków reakcji nad Ameryką

Ponura farsa „lojalności”

Postęp i prawda przedmiotem zażartych prześladowań

Amerykańscy możniowładcy żerują w pierwszym rzędzie na nieświadomości ogółu. Setki tysięcy filmów, gazet, radiostacji, „robi” dla nich propagandę i odpowiednio nastraja społeczeństwo. Dopóki czas starają się „handlarzami śmieci” gromadzić pod swoim sztandarem siły do walki z demokracją.

Mr. Rankin to jeden z czołowych szerzycieli mroków reakcji nad Ameryką. Pod jego „świątynią” kierownictwem działa w USA oświatowa komisja dla badania lojalności. Komisja bada tę lojalność urzędników państwowych, artystów, autorów, wyszukując komuni-

stów. A komunistą być w oczach Mr. Rankina i jego kompani nie jest tak trudno.

Kilka przykładów „komunistów” porbowanych przez komisję pracy dostatecznie nakreśla cel i perspektywę Rankinów. Pawan urzędnik został zwolniony za to, że otrzymał pocztą katalog postępowego wydawnictwa. Podczas przewodu zaliczono tego Bogu ducha winnego, przeciwnego Amerykanina do „komunistów” — mało tego — oskarżono go o „szerzenie wrogiej USA propagandy”. Powodem tego oskarżenia było to, iż urzędnik ów pokazał kilku kolegom ten prospekt i zapytał

ich, jakie książki ich zdaniem zasługowałyby na wybranie. Przewodniczącemu komisji nie przemówiło do rozsądku to, że za godne uwagi uznali ci „wywrotowcy” trzy powieści kryminalne...

W innym wypadku okazano pewnego referenta za to, że utrzymywał stosunki z pewnym człowiekiem, którego kolega był dwukrotnie na zebraniach organizacji postępowych. Za „komunistę” uznano urzędnika, który w gronie kolegów oświadczył, że gdyby Wallacea kandydował na prezydenta, to otrzymałby około 15 procent głosów. Komisja zarzuciła temu urzędnikowi, że jest „tajnym i płatnym agentem”, szerzy propagandę na rzecz wrogów Ameryki” (tj. Wallace’a.), ma obłączoną ilość zwolenników Wallace’a...
Słusznie określamy to sami Amerykanie, jako czczyt idiotyzmu. Te „prześluchy” w sprawie lojalności — to kopanie temów do humoresek.

Działalność komisji dla badania lojalności ma jednak nie tylko humorystyczny wydźwięk. Komisja ta jest ilustracją do obecnej sytuacji USA, sytuacji napęczniałej dżizmem, rozwydrzonym terrorem reakcji. Praca komisji — to jedno z ogólnych w łancuchu tego terro-ru. Celem jej jest nasroszenie i ogłupienie Amerykanów.

Słowo „lojalność” to fałsz i obłuda, to sztyd, za którym reakcja przeprowadza swą ofensywę na postęp i prawdę. W pojęciu Rankinów lojalność — to posuszność wobec potentatów, monopolu i trustów, to pływanie na demokrację, to zmechanizowanie umysłu i duszy człowieka, to wyrzeczenie się wszelkich dążeń do lepszego jutra.

Prezydent Truman, autor proklamacji o niepodległości, któremu USA zawdzięcza istnienie rankinowskich komisji, wie dobrze, że w Stanach Zjednoczonych są ludzie niełojalni. Wie on dobrze, że są to hitlerowcy, są głosiciele teorii współpracy z faszyzmem, są wyznawcy rasizmu, hanbiący dobre imię narodu amerykańskiego, są złodzieje mienia państwowego. Takich ludzi jest w Ameryce dużo. Ale oni nie będą badan, bowiem sami badają innych. Na tym polega paradoks „lojalności”, o jaką dba Truman dla dobra swych chlebowców.

OSTRZEGA SIĘ

przed kupnem MASZYN DO PISANIA WALIZECZKOWEJ „CONTINENTAL” Nr 897042 skradzionej w dniu 11.X. 47 r. z biura Łódzkiego Zjednoczenia Pończoszniczego. 10719

Twórczość kompozytorów

zasili świetlice robotnicze

Przy współudziale ministra Kultury i Sztuki St. Dybowskiego odbył się w Warszawie III Walny Zjazd Kompozytorów Polskich.

W swym przemówieniu inauguracyjnym Piotr Perkowski, prezes Związku Kompozytorów Polskich, podkreślił dwa najważniejsze zadania kompozytorów w chwili obecnej.

Naczelnym hasłem winno być stworzenie takich warunków, aby kompozytorzy polscy mogli powrócić i powrócili do swej twórczości. Drugim ważnym zadaniem kompozytorów

jest tak bardzo nam potrzebne upowszechnienie muzyki polskiej. Naszą własną sztuką musimy zasilić nie tylko przybytki muzyki symfonicznej, ale i świetlice robotnicze. Muzykę polską musimy dostarczyć nie tylko elicie wykształconym muzycznie melomanów, ale i wieloletniemu szeregowi oraz wielkiej ilości rozmaitych zespołów orkiestr wojskowych, fabrycznych itp. — tymi słowami omówił prezes Perkowski cele i zadania polskich kompozytorów.

Co Łódź czyta?

Wędrowka po bibliotekach i księgarniach

„Powiedz mi, co czytasz, a powiem ci, kim jesteś” wiele słuszności mieści się w tym napozór banalnym zdaniu, tak często rzucającym w szablonych rozmowach towarzyskich: zainteresowania bowiem pewnym określonym typem lektury świadczą o charakterze i poziomie umysłowym człowieka.

Chcąc się przekonać jakle upodobania w dziedzinie literatury mają mieszkańcy naszego miasta, odbyliśmy wędrowkę po bibliotekach, księgarniach i czytelnich Łodzi.

W Bibliotece Uniwersyteckiej Łódzkiego panu je nastroj prawdziwej pracy naukowej. W ci-asy sali czytelników studenci i profesorowie studiują interesujące ich zagadnienia, przygotowują się do egzaminów, pracują nad sobą. Mają tam do dyspozycji ok. 250 tys. tomów we wszystkich językach europejskich — dzieł zarówno naukowych, jak i beletrystycznych, słowniki, encyklopedie i najnowsze czasopisma polskie i zagraniczne, ułatwiające zrozumienie postępów nauki w okresie wojny i obecnie. Biblioteka dostępna jest dla wszystkich, nie tylko dla studentów i profesorów uczelni łódzkiej, i jest bezpłatna. Jednakże nie wszyscy mogą wiedzieć, że przy ul. Narutowicza 59 a mogą korzystać z tylu i tak ciekawych książek — przeważna bowiem część czytelników — to właśnie studenci.

Wprawdzie sala czytelników jest ciśnie (to właśnie przysparza troski kierownictwu Biblio-tek), zmieścić się tam tylko może 44 osoby, tym nie mniej jest wielkim osiągnięciem fakt, że, kiedy Łódź stała się miastem wvższych

uczeln, nie zabrakło i biblioteki postawionej na wysokim poziomie, zaopatrzonej zarówno w dzieła naukowe, jak i bogatą bibliotekę podręczną.

Skolet udajemy się do jednej z prywatnych wypożyczalni książek w centrum miasta. — Nasza publiczność — mówi miła pani lenka, wydająca książki — to przeważnie zamożni kupcy i inteligencja pracująca. Pierwsza prosza o „coś lekkiego” — przeważnie o kryminalne książki, lub sentymentalne w stylu Courts-Maller. Drugi chętnie nowości literackie współczesnej polskiej literatury i przekłady, a poza tym wiele rozpraw na temat nowej rzeczywistości polskiej. Również powodzeniem cieszą się przekłady z literatury rosyjskiej dawnej i współczesnej.

— Od paru dni — mówi sprzedawczyni w dużej łódzkiej księgarni — sprzedajemy po kilkakset egzemplarzy dziennie „Kalendarza Robotniczego”. Takiego popytu na jedną książkę już dawno nie obserwowaliśmy. Zresztą „Kalendarz Robotniczy” na rok 1948” jest w tej chwili jedyną popularną encyklopedią społeczną-polityczną. Nic więc dziwnego, że cieszy się powodzeniem zarówno wśród osób prywatnych, jak i u bibliotekarzy.

— Wiele też ostatnio sprzedajemy przekładów z literatury radzieckiej, z okazji bowiem miesiąca wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej otrzymaliśmy wiele pięknie wydanych i wartościowych książek, których ceny wahają się od 70—200 zł.

Wreszcie udajemy się do świetlicy robot-

niczej. Jest właśnie przerwa obiadowa i sala świetlicy wypełnia się szybko robotnikami i robotnicami. Z biblioteki świetlicowej wydają się właśnie książki. Biblioteka zawiera literaturę wszelkiego rodzaju, no, i czasopisma. Dzienniki i tygodniki są rozchwytywane. A z książek — najchętniej czytane są powieści historyczne i popularne wydawnictwa o Polsce współczesnej. Kilka natomiast nowych powieści wydanych jakoś nie trafiają na amatorów.

Z wędrowki po łódzkich bibliotekach i księgarniach wynieśliśmy głębokie przekonanie, że Łódź czyta dużo, że interesują ją wydawnictwa wszelkiego rodzaju. Słuszny jest zdaniem: „Powiedz mi, co czytasz, a powiem ci, kim jesteś”.

Z notatnika kulturalnego

W listopadzie tego roku zostanie przyznana nagroda muzyczna miasta Łodzi dla artysty, związanego z naszym miastem. Będzie to pierwsza nagroda muzyczna, jak wiadomo bowiem, w pierwszym roku powojennym pierwsza nagroda jaką przyznano, przypadała poecie Mieczysławowi Jastrunowi, zaś w 1946 roku otrzymał ją pośmiertnie znakomity artysta malarz, Karol Hiller. W roku 1948 Łódź przyzna nagrodę teatralną.

Tak popularne zeszłego roku wieczory

autorskie, które co tydzień gromadziły w Klubie Piekwicka licznych w naszym mieście miłośników literatury pięknej, wznowione będą jeszcze w tym miesiącu. W tej chwili poeta Grzegorz Timofiejew opracowuje programy wie- czorów, które znów, jak w ubiegłym roku, odby- wać się będą co tydzień. Wezmą w nich udział najwybitniejsi łódzcy literaci oraz specjali- stów w dziedzinie literatury i poezji z War- szawy. Cykl wieczorów autorskich zapoczątkuje świetny dramaturg, poeta i noweliści- sarz, Jarosław Iwaszkiewicz.

W służbie sądownictwa

Kurs dla urzędników w szkole prawniczej



Ob. Wanda Zagórkówna, rejestrator Sądu Okręgowego w Rzeszowie, kształci się w Szkole Prawnicy, mimo, że 14 lat pracuje w wolnym zawodzie

Ob. Jan Bala, sekretarz Sądu Grodzkiego w Poznaniu, 11 lat pracuje w sądownictwie. Obecnie jest słuchaczem Szkoły Prawnicy i przewodniczącym Komitetu Szkolnego

Przed tygodniem w Szkole Prawnicy Ministerstwa Sprawiedliwości w Łodzi został zakończony chlubnymi egzaminami kurs dla prokuratorów, którzy już obejmują stanowiska w naszym sądownictwie.

Chcąc się dowiedzieć, jakie obecnie zadania postawiła sobie Szkoła Prawnicy, przeprowadziliśmy rozmowę z jej dyrektorem, tow. Eklersdorffem.

— Przed paroma dniami — mówi dyrektor — uruchomiliśmy kurs dla urzędników rachuby w naszym sądownictwie. Kurs ten jest jednorazowy i trwać będzie 6 tygodni. Z całej Polski delegowano 92 urzędników, aby wyspecjalizowali się w dziedzinie rachunkowości i stworzyli kadry fachowych sił. Ta akcja szkoleniowa odbywa się w ramach ogólnej akcji podniesienia kwalifikacji naszych urzędników.

— Jakże uprawnienia daje słuchaczom ukończenie tego kursu?

— Słuchacze — mówi dyrektor — składają egzaminy tutaj w Szkole lub przed przedstawicielami Izby Skarbowej i otrzymują uprawnienia urzędników państwowych drugiej kategorii, co stwarza duże możliwości awansu.

Po ukończeniu bieżącego kursu w styczniu przyszłego roku, w Szkole Prawnicy w Łodzi zostanie zorganizowany nowy kurs — tym razem dla sędziów grodzkich-karników. Kurs ten będzie postawiony na wysokim poziomie, bowiem organizatorzy już z góry nakreślają plany wysokich wymagań wobec słuchaczy. Kurs dla sędziów potrwa 10 miesięcy, a więc znacznie dłużej, niż dotychczasowe kursy dla prokuratorów i jest rozszerzony do 120 miejsc. W chwili obecnej trwają już zapisy i Związki Zawodowe przysyłają listy swoich kandydatów.

W niedługim czasie skończy się kurs prokuratorski we Wrocławiu — egzaminy końcowe odbędą się w łódzkiej szkole, prawdopodobnie w lutym, a w Gdańsku organizuje się jeszcze jedną Szkołę dla Prokuratorów.

Tak więc sądownictwo nasze ma zapewnić stały dopływ młodych, świeżych sił we wszystkich swoich dziedzinach — kształcą się nowe kadry prokuratorów, sędziów i urzędników. O tym, jak duże są ich kwalifikacje — mimo skróconego kursu — świadczyć może fakt, że na 37-miu słuchaczy w roku ubiegłym, już 14-tu awansowało na podprokuratorów.

Co dostaniemy na kartki w listopadzie?

Należne przydziały chleba, mąka pszenna, normy mięsa, cukier, zaopatrzenie dla dzieci

W listopadzie chleb wypiekany będzie z mąki żytniej 80 proc. Podobnie jak w miesiącach poprzednich wszyscy posiadacze kart żywnościowych otrzymają należne przydziały chleba. Na I-szą kartę kart żywnościowych wydawane będzie 8,5 kg. chleba, na II kat. —

6,5 kg chleba, na III kat. — 5 kg chleba, oraz na kategorii IR i IIR po 4 kg chleba miesięcznie. Dodatki w chlebie dla ciężko pracujących pokryte będą jak zwykle w 100 proc. Makę pszenną otrzymają w listopadzie posiadacze kart kat I — 2 kg, II kat. — 1,5 kg.

Mięso dla posiadaczy kart RCA

W miesiącu listopadzie 1947 r. wydawane będzie za pośrednictwem Rejonowej Centrali Aproprowizacyjnej w Łodzi na Zakłady Pracy:

- dla posiadaczy Kart RCA z m-ca listopada rb. z terenu m. Łodzi po 2 kg. mięsa wołowego na odcinek nr. 21 Kart Kat. I (RCA) oraz po 1,30 kg rąbanki wieprzowej wzamian 1 kg tłuszcza na odcinek nr. 20 Kart Kat. I (RCA),
- dla posiadaczy Kart RCA z m-ca listopada rb. z terenu Województwa Łódzkiego po 2 kg mięsa wołowego na odcinek nr. 27 Kart Kat. I (RCA) oraz po 1,30 kg rąbanki wieprzowej w zamian 1 kg tłuszcza na odcinek nr. 20 Kart Kat. I (RCA).

Czekolada i cukierki na karty żywnościowe

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aproprowizacji podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe „Dz” (dziecinne) zwykłe i z nadrukiem RCA (Rejonowa Centrala Aproprowizacyjna) w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej, w dniach od 5 do 15 listopada rb. włącznie, wydawana będzie czekolada i cukierki za miesiąc październik rb. według poniższego rozdzielnika:

Kat. „Dz. 4-7 i 8-12” i Kat. „Dz. 4-7 i 8-12” RCA.

Kat. I (RCA). Mięso wołowe wydawane będzie w nieprzekraczalnym terminie od 3 do 12-go bież. mies., rąbanka wieprzowa wzamian tłuszcza wydawana będzie od 13 do 27-go bież. mies.

Zakłady Pracy zobowiązane są zebrać odpowiednie numery odcinków kart żywnościowych od pracowników, nakleić po 100 sztuk każdy numer oddzielnie złożony do RCA i pobrać w terminie mięso wołowe i rąbankę.

Żadne reklamacje z powodu nie pobrania mięsa wołowego wzgl. rąbanki uwzględniane nie będą.

Cena 1 kg mięsa wołowego zł. 5,80.

Cena 1 kg rąbanki wieprzowej zł. 6,40.

Na odcinek Nr. 20 po 2 tabliczki czekolady wagi po 100 gram każda w cenie zł. 25,50 za 1 tabliczkę.

Kat. „Dz. 0-12” i Kat. „Dz. 0-12 RCA

Na odcinek Nr. 19 po 0,3 kg cukierków za wijanych, w cenie zł. 66,50 za 1 kg lub landryn, w cenie zł. 76,50 za 1 kg.

Termin realizacji w w. odcinków na czekoladę i cukierki upływa z dniem 16 listopada rb. Po tym terminie żadne reklamacje nie będą uwzględniane.

Tania sprzedaż tekstylii

wyłącznie dla ludzi pracy

Na łamach prasy krajowej w dniu 31 października br. ukazał się lakoniczny w swej treści komunikat PAP, omawiający sprawę sprzedaży przez Centralę Tekstylną szeregu artykułów włókienniczych po cenie zniżonej. Rozpiętość zniżki — według tego komunikatu — wahać się miała w granicach od 30—70 procent i obejmować znaczny wachlarz produkcji przemysłu włókienniczego.

Komunikat ten — jak nas informuje dyr. Kołacz z Centrali Tekstylnej — sformułowany był nieprzejrzysto i wprowadził pewne pomieszanie pojęć przez użycie słowa „wypreżdaż”. W pojęciu przeciętnego konsumenta powstało po przeczytaniu komunikatu przekonanie, że zniżka obejmuje bodajże wszystkie towary i jej przeciętna wynosiła od 50 procent.

Jak nas informuje dyr. Kołacz — zniżka, wprowadzona zarządzeniem Min. Przemysłu i Handlu z dnia 9-go września 1947 r., dotyczy na odcinku włókienniczym wełny 50- i 80-procentowej, kapelinów, worków i sznurowadeł.

Centrala Tekstylna organizuje w dniach od 3—16 listopada br. tanie dni sprzedaży artykułów specjalnych po cenach obniżonych przeciętnie o 33 procent, z następujących grup: wełny, jedwabie, tkaniny białe, pasmanteria,

chodniki i dywany, wyroby konfekcyjne i wyroby dziewiarskie w ilościach stosunkowo niewielkich i w ograniczonym asortymencie.

W najbliższym czasie ukażą się w sprzedaży towary na sumę 1 miliarda złotych. Będą one sprzedawane wyłącznie dla świata pracy.

Tania sprzedaż odbędzie się za pośrednictwem „Społem”, PSS, Federacji Spółdzielni Spożywców w Warszawie, Zrzeszeń Spółdzielni Przemysłów Hutniczych i Węglowego, Powstających Domów Towarowych i Central Handlu Detalicznego.

Nagrody dla zespołów świetlicowych

W Dniu Spółdzielczości poszczególne zespoły świetlicowe organizowały akademie na tematy spółdzielcze.

W dniu 31 października 1947 r. odbyło się posiedzenie w OKZZ-cie z udziałem Związku Rewizyjnego Spółdzielni i Wydziału Społeczno-Wychowawczego PSS-u w celu przyznania nagród za najlepiej zorganizowaną akademię.

W wyniku obrad Komisja postanowiła przyznać trzy nagrody dla następujących Związków Zawodowych: Pierwsza nagroda — Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego, druga — Związek Prac. Przem. Konfek. Odzieżowego i trzecia nagroda — Zw. Zaw. Prac. Instytucji Użyteczności Publ. Oddział II.

Nagrody zostaną przyznane tym zespołom, świetlicowym, które wkaże Zarząd Oddziału Związku Zawodowego.

Węgiel dla dziennikarzy

Kol. kol. dziennikarze, członkowie Związku Dziennikarzy proszeni są o natychmiastowe po rozumienie się z sekretarzem Związku, ul. Narutowicza 130 (pokój 214) w godz. od 12 do 14-tej w sprawie odbioru węgla.

KOŁO SĄDOWNIKÓW STR. DEM. W ŁODZI

Koło Sądowników Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi przekształca się obecnie w Sekcję Zawodową Prawników i Ekonomistów przy kołach Śródmieście Str. Dem. w Łodzi. Władze Koła zwołują na dzień 4 listopada br. na godz. 18 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 78 zebranie inauguracyjne, na którym referat wygłosi prof. dr. Stanisław Rappaport, prezes Sądu Najwyższego. Mówić będzie na temat „Rola i funkcja prawnika w organizacji politycznej”.

Przydziały dla dzieci

Pracownicy przemysłu i komunikacji zaopatrywani za pośrednictwem Rejonowych lub Zjednoczonych Centrali Aproprowizacyjnych otrzymają przydziały kaszy w ilościach 1 kg dla kat. I i 0,5 kg dla kat. IR.

Normy mięsa pokryte będą w 100 proc. Dla wszystkich posiadaczy kart żywnościowych. Dla kat. I-szej przewidziane jest 2 kg mięsa, dla II — 1,5 kg, dla III — 0,75 kg, IR 1 kg, IIR 0,5 kg, na dodatek „C” 0,5 kg.

Grupy pracownicze zaopatrywane przez Zjednoczone Centrale Aproprowizacyjne otrzymają na karty I kat. I karty dodatkowe rąbankę, na kat. IR — konserwy. Inni pracownicy przemysłu otrzymają mięso bądź w postaci rąbanki, bądź też mięsa wołowego lub konserw wmonozowych z zakupu Funduszu Aproprowizacyjnego. Pozostałe grupy konsumentów otrzymają konserwy lub śledzie.

Przydział tłuszcza dla kat. I-szej wynosi w listopadzie — 1 kg.

Grupy zaopatrywane przez Zjednoczone Centrale Aproprowizacyjne i Rejonowe Centrale Aproprowizacyjne otrzymają w kategorii I-szej — rąbankę, w kat. IR — olej, nauczycielstwo i pocztowcy w kat. I — olej, smalec lub margarynę, — IR — olej.

Dodatki pracownicze pokryte zostaną również w 100 proc. rąbanką, dla pozostałych grup oraz dod. „M” przewidziano przydziały oleju bądź margaryny.

W listopadzie wydawane będzie na kartki „D3” i „M” świeże mleko w ilości 7 litrów na osobę miesięcznie. Mleko to pochodzić będzie z zakupów Funduszu Aproprowizacyjnego. Ekwivalent za mleko dla dzieci od lat 4 do 12-tu będzie pokryty czekoladą w ilości 0,2 kg.

Normy cukru pokryte będą jak zwykle w 100 proc. Kat. I i dod. „S” przyznano po 0,5 kg cukru, kat. II — 0,4 kg, kat. IR i dod. „D3”, „D7”, „D12” i „M” po 0,25 kg cukru.

Posiadacze kart „D7” i „D12” otrzymają po za tym po 0,3 kg. wyrobów cukierniczych z produkcji krajowej. Wyroby cukiernicze dostaną także dzieci do lat 3 na kartki „D3”, w ilości 0,3 kg.

Ponadto kat. I otrzyma 0,2 kg mydła.



WYRODNA MATKA

1-go b. m. w czasie patrolowania cmentarza katolickiego na Dołach znaleziono na jednym z grobów zwłoki noworodka płci żeńskiej, owinięte w szmaty i zapakowane w pudełko. Zachodzi podejrzenie, że dziecko porzucone zostało w ciągu ostatnich dni. Zwłoki zabezpieczono. Dochodzenia prowadzi XII Kom. M. O.

NIE MAJĄ POCECHY Z SYNA

Na ul. 11-go Listopada 44 z domu rodziców uciekł Leszek Kubiak, zabierając trzy metry materiału i parę półbutów.

RYBY — RZECZ APETYCZNA

Za kradzież wyłowionych ze stawu Wojska Polskiego na Chojnach 10 kg ryb zatrzymano Wacława Pachlińskiego ul. Rasowa 13 i Igną cego Gąsiora, Chłopińskiego 42.

TRAGICZNA ŚMIERĆ

2 b. m. powiesił się w mieszkaniu własnym przy ul. Gdańskiej 44 Bernard Ulich, lat 32. Przybyły lekarz stwierdził zgon. Dochodzenie prowadzi VIII kom.

CZAS NAJWYŻSZY Z TYM SKOŃCZYŁO

Szaleństwa szoferów i motocyklistów przybierają coraz większe rozmiary. Znowu przy ul. Nowomiejskiej róg Podrzecznej szalony motocyklista Marian Różycki ul. Spacza 15 najechał Antoninę Sachalską Limanowskiego 104, która poniosła śmierć na miejscu. Sparwce wypadku zatrzymano.

WYJAŚNIENIE

W związku z ukazaniem się notaki w Nr 291 „Głosu Robotniczego” z dn. 22.10 br. o ifiarowaniu przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Rob. i Prac. Przem. Spożywczego 9.272 zł (dziewięć tysięcy dwieście siedemdziesiąt dwa zł) na odbudowę Warszawy, powołując się na pismo nasze z dn. 6.10 br. L.dz. 5332-302-47, prosimy ujrzejmie o zamieszczenie sprostowania w tym sensie, że sumę powyższą zaoferowali pracownicy Browaru Mieszczańskiego — Orla 25 — za pośrednictwem Zarządu Głównego Zw. Zaw. Rob. i Prac. Przem. Spożywczego.

Ziemiom Odzyskanym przybywają nowe uczelnie

Z miesiąca na miesiąc niemal notujemy tak ważnego dla naszego życia państwowego i gospodarczego fakty powstawania nowych szkół na Ziemiach Odzyskanych.

Tym razem dzięki Centralnemu Zarządowi Energetyki, uruchomionych zostało 5 nowych uczelni, a mianowicie: gimnazja w Szczecinie, Gorzowie, Elblągu i Legnicy oraz liceum w Gdańsku, które szkolić będzie absolwentów gimnazjów energetycznych Zjednoczeń Pomorskich.

Niektóre z wymienionych szkół kształcą młodzież w kierunku instalacyjnym, pozostałe w kierunku eksploatacyjnym, większe zaś szkoły uwzględniają oba kierunki. Prócz wydziałów elektrycznych szkoły te posiadają wydziały mechaniczne, których zadaniem jest szkolenie specjalistów dla obsługi działów mechanicznych Elektrowni.

Wraz z istniejącymi liceum i gimnazjum w Nysie oraz gimnazjum w Gdańsku, Ziemia Odzyskana posiada 8 zakładów energetycznych, które grupują około tysiąca młodzieży.

WIEC ZWJE JEDNOŚĆ

CHŁOPSKA DROGA

TYGODNIK POLSKI

PARTY ROBOTNICZEJ

PRZYJACIEL I DORADCA CHŁOPA

Kronika Piotrkowa Piotrków w hołdzie umarłym

Redakcja i Administracja
„GŁOSU PIOTRKOWSKIEGO”
Piotrków-Tryb. — ul. Legionów 16, I. p.
telefon 18-97

Administracja czynna od godz. 8 —
16-ej bez przerwy obiadowej, w soboty
od godz. 8 — 13-ej.

Redaktor przyjmuje codziennie od
godz. 15 — 16-ej.

Konto czekowe redakcji „Głosu Piotrkowskiego” w Komunalnej Kasie Oszczędności w Piotrkowie nr. 425.

Komu wieszamy

Wtorek, 4 listopada 1947 r.
Dziś: Karola.

Ważniejsze telefony

10-49 Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
13-14 Powiatowa Komenda M. O.
10-41 Miejski Komisarz M. O.
10-72 Straż pożarna
11-13 Ubezpieczalnia Społeczna
10-70 Szpital Św. Trójcy
Pogotowie lekarskie: nocne telefony:
11-13 od 21 — 7 rano. W niedzielę i święta dyżur dzienny w szpitalu Św. Trójcy.

KINA

Kino „Bałtyk” wyświetla film pt. „Cie nie przeszłości”. Początek seansów o godzinie 16, 18, 20.

Kino „Polonia” wyświetla film pt. „Rodzina Artamonowych”.

11 milionów zł. na odbudowę dróg

uchwaliła Pow. Rada Narodowa dla powiatu piotrkowskiego

Jak już donosiliśmy, dnia 30 października odbyło się w Piotrkowie plenarne posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej, na którym został uchwalony budżet na rok 1948 dla Powiatowego Związku Samorządowego. Budżet ten zamyka się sumą 42 milionów złotych.

Największe sumy prelimitowano na konserwację, remonty i budowę dróg i mostów. Przeznaczono na ten cel 11 milionów złotych.

Wydatki na oświatę wynoszą 2,5 miliona złotych. W tym stypendia dla uczniów szkół powszechnych, średnich i akademickich wynoszą przeszło 1 milion złotych. Dla uczniów szkół zawodowych przeznaczono 365 tysięcy złotych.

Na podniesienie zdrowotności naszego powiatu przeznaczono sumę 3,5 miliona złotych, w tym na ośrodki zdrowia 2,2 miliona złotych.

Na popieranie rolnictwa postanowiono wydatkować 4 miliony złotych, w tym przeszło 0,5 miliona na odbudowę szkoły w Witowie. Również w tej sumie mieszczą się wydatki na akcję szczepień ochronnych zwierząt, nadzór uboju i utwożenie dwóch lecznic weterynaryjnych w

Mieszkańcy miasta Piotrkowa nie zapomnieli o tych, co złożyli swe życie w ofierze w bojach o wolność Polski. Już na parę dni przed świętem zmarłych wszystkie groby na cmentarzach boha-

terów były bogato udekorowane. Grobami zaopiekował się specjalny komitet. Nie zapomniano również o grobach żołnierzy Armii Czerwonej, którymi zaopiekowali się ZWM-owcy.

W ubiegłą sobotę rano poczęło zbierać się na fabrykach i w lokalach partyjnych aby na godzinę 10 zgromadzić się na centralną zbiórkę po płycie Nieznanego Żołnierza na Placu Kościuszki.

Po przybyciu oddziału Wojska Polskiego oraz organizacji z pocztami sztandarowymi i wieńcami wygłoszono okolicznościowe przemówienia. Z ramienia organizacji przemawiał poseł Czyżowski. Przy dźwiękach hymnu polskiego oraz radzieckiego złożono wieńce na płycie Nieznanego Żołnierza, płycie poległych w obozach koncentracyjnych oraz przy pomniku Armii Czerwonej. Po złożeniu wieńców uformował się pochód na nowy cmentarz, na groby ofiar terroru hitlerowskiego oraz groby bojowników pomordowanych przez rodzimych faszystów. Po przemówieniu przedstawiciela duchowieństwa wyruszone na cmentarz Wojska Polskiego, gdzie złożono wieńce na grobach oraz pluton wojsk polskiego oddał salwę honorową.

Następnie ruszono na miejsce stracek na Budkach, gdzie hitlerowcy rozstrzelali Polaków.

Uroczystości zakończyły się przemówieniem prof. Budzanowskiego, który mówił z ramienia Związku Uczestników Walki o Wolność i Demokrację.

Złodzieje nie śpią

Miejscowi rzeźmieszkowie wykorzystali dni świąteczne na swój sposób. Ponieważ prawie wszyscy piotrkowianie udawali się w dniu święta zmarłych na cmentarze — złodzieje dokonali szeregu włamań do opuszczonych mieszkań.

I tak Sułskiej Rozalii przy ul. 3-go Maja skradziono wózek dziecienny, Stanisławie Kopytko — przy ul. Krzywej skradziono rower, Marcińskiej Katarzynie, zam. przy Pl. Czarneckiego skradziono z mieszkania odzież.

Zuchwały występ bandycki

W dniu 31 października o godzinie 19 został dokonany napad rabunkowy na urząd gminny w Kleszczowie oraz na spółdzielnię tamtejszą. Łupem bandytów padło 150 tys. zł. z kasy gminnej i 4 tys. zł. składek społeczeństwa. Ze spółdzielni skradziono towarów na sumę 28 tys. zł.

Należy się dziwić, czemu w urzędzie gminnym pozostawiono tak poważną sumę pieniędzy. Jak wiadomo większe kwoty powinny być natychmiast składane do banku.

CZYTAJCIE „Głos Piotrkowski”

Na sali sądowej

Sąd Okręgowy w Piotrkowie z udziałem ławników, rozpoznawał sprawę młodocianego wroga ludności polskiej Jerzego Millera.

Jerzy Miller, mieszkaniec Bełchatowa, w czasie okupacji niemieckiej, przez ojca swego, Niemca, zapisany został na niemiecką listę narodową, mając wtedy lat 17 i wstąpił do niemieckiej organizacji „Hitlerjugend”. Jako członek tej organizacji, będąc wrogo ustosunkowany do ludności polskiej, brał udział w łapaniach Polaków, w celu wywieżenia ich na przymusowe roboty do Niemiec, przy czym w jednej z takich łapanek postrzelił jednego Polaka, czym potem sam się chwalił.

Za powyższe występne czyny Sąd Okręgowy, po rozpoznaniu sprawy i przesłuchaniu szeregu świadków, skazał Millera na trzy lata i sześć miesięcy więzienia.

Wojciech Sieczak nabył na targu klacz, otrzymawszy od sprzedawcy dowód tożsamości konia, z którego wynikało, że klacz urodziła się w 1924 r. Chcąc klacz

te sprzedać korzystnie, Sieczak zwrócił się do znajomego swego Stanisława Pogorzały o przerobienie na dowód tożsamości konia daty urodzenia z roku 1924 na 1934, co też Pogorzały uczynił, otrzymawszy za swoją usługę litr wódki. Z tak „przerobionym” dowodem tożsamości, Sieczak, na następnym targu sprzedał klacz Janowi Kotlińskiemu z poważnym zyskiem.

Po kilku dniach Kotliński udał się z klaczą do lekarza weterynarii, który stwierdził właściwy wiek klaczy i wtedy Kotliński przekonał się, że Sieczak wręczył mu sfałszowany dowód tożsamości konia, o czym zameldował Milicji Obywatelskiej. Sprawa znalazła się na wózkach Sądu Okręgowego w Piotrkowie, który, w wyniku rozprawy, po przesłuchaniu kilku świadków, skazał Sieczaka za użycie sfałszowanego dowodu tożsamości konia, jako autentycznego, na sześć miesięcy więzienia. Przeciwnie zaś sprawy „przerobienia” tegoż dowodu Stanisławowi Pogorzały, postępowanie sądowe zostało umorzone, wskutek jego śmierci.

Belchatowie i Sulejowie. Wydatki na służbę weterynaryjną określono na 2 miliony złotych.

Wydatki na Opiękę Społeczną przekraczają 2 miliony złotych, pozatym na dalsze urządzenie Powiatowego Domu Starców i Kalk w Łachyńsku przeznaczono 750 tysięcy złotych. Na bursę w Piotrkowie dla młodzieży chłopskiej przeznaczono 450 tysięcy złotych.

Jak widzimy największe sumy prze-

znaczono na utrzymanie i rozbudowę dróg i mostów w naszym powiecie. Do sumy wymienionych 11 milionów złotych należy jeszcze dodać sumę 6 milionów przeznaczonych na zakup nieruchomości przy ulicy Roosevelta, gdzie znajdą pomieszczenie garaże i magazyny przy dziale drogowego oraz uruchomiona zostanie fabryczka grys smolowego niezbędnego przy budowie nowoczesnych nawierzchni.

Opłaty za usługi szewskie zostaną ustalone dla całego kraju

Biuro Cien Ministerstwa Przemysłu przystąpiło do ustalenia marż zysku brutto za usługi szewskie. Marże zostaną ustalone w porozumieniu z przedstawicielami cechów oraz Izby Rzemieślniczej i pozwolą one osiągnąć rzemieślnikom słuszną stopę zysku, a jednocześnie ujednolici i ustabilizują ceny usług szewskich na terenie całego kraju.

Ustalenie marż zarobkowych poprzedzone zostało przeprowadzonym przez Biuro Cen na terenie całego kraju badaniem ryn-

ku usług szewskich. Badanie to dostarczyło wiele materiału, świadczącego o dużej niejednolitości cen w tej dziedzinie.

Przyczyną rozbieżności cen jest różnie kalkulowany zysk, który w Kielcach i Poznaniu wynosi 15%, w Lublinie 40%, w Łodzi 30%, oraz różne stawki płac. Wynoszą one w Warszawie i w Lublinie 80 zł, a w innych miastach wahają się od 50 do 60 zł. za godzinę roboczą. Rozbieżności nie zawsze znajdują uzasadnienie w ramach warunków lokalnych poszczególnych ośrodków.

Uwaga, prenumeratorzy

Redakcja „Głosu Piotrkowskiego” zawiadamia, że ze względu na trudności techniczne od dnia 1 listopada nie będzie się doręczać indywidualnym prenumeratorom naszego pisma do domów.

Prenumeratory indywidualni, chcący nadal prenumerować „Głos” proszeni są o zgłoszenie się do księgarni „Książka” przy ul. Słowackiego 1. Natomiast instytucje, otrzymujące nasze pismo zbiorowo — będą je dalej otrzymywać po zmniejszonej cenie 45 złotych miesięcznie bezpośrednio w redakcji Legionów 16.

Wszelkie zaległości za ubiegłe miesiące prosimy wpłacać w redakcji „Głosu Piotrkowskiego”.

Przygody Jasia Wiercipięty

D-023009



Ach, ta Afryka

Fakiry zawsze gwiźdzali

Fiu, fiu, fiu!

Olaboga!

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86, Tel. 21-11-11. Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. Dział Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII—1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa” Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: w tekście (strona — 4 szpalty) od 1 mm do 100 mm zł. 145 za 1 mm, od 101 — 200 mm zł. 170, powyżej 201 mm zł. 210. Za tekstem (strona — 8 szpalt) od 1 do 100 mm zł. 55 za 1 mm, od 101 — 200 mm zł. 55, powyżej 200 mm zł. 80. „Nekrologi” (strona — 4 szpalty) od 1 mm do 50 mm zł. 30 za 1 mm, od 51 — 100 mm zł. 40, od 101 — 150 mm zł. 60, powyżej 150 mm zł. 85. Ogłoszenia drobne (za 1 słowo) osobiste i poz. rodzin. zł. 20, handlowe zł. 25, zguby zł. 20, rozszk. pracy zł. 10. W niedzielę i święta wszystkie ogłoszenia o 30 proc. drożej. Zastrzeżone miejsca w reklamie o 100 proc. drożej. Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej. Ogłoszenia wymiarowe wśród drobnych do 50 mm przez 1 szpalt o 30 proc. drożej, ponad 50 mm i 2-szpaltowe o 100 proc. drożej. Rabatów w żadnej formie się nie udziela. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

Odśloniecie tablicy ku czci poległych tramwajarzy



Dnia 2 listopada b. r. odbyło się odsłonięcie dwu tablic pamiątkowych przy ul. Tramwajowej 6 i Piotrkowskiej 77 ku czci współtowarzyszy pracy tramwajarzy KEŁ i ŁWEKD, poległych w walce z najeźdźcą o wolność i po mordowanych w więzieniach i obozach koncentracyjnych przez barbarzyńców hitlerowskich w latach 1939 do 1945.

Uroczystego zagajenia odsłonięcia tablic dokonał tow. Wróblewski, dyr. handlowy KEŁ i przewodniczący Komitetu Organizacyjnego.

Następnie głos zabrał prezydent m. Łodzi — tow. Stawiński, który w dłuższym przemówieniu nakreślił sylwetki poległych tramwajarzy, dokonał uroczystości otwarcia tablic oraz złożył wieniec.

Przemówienia przedstawicieli Ognia Tramwajarzy Związku Byłych Więźniów Politycznych, tow. Koreckiego i przedstawiciela Zw. Zaw. Oddziału Tramwajarzy oraz utwory okolicznościowe odegrane przez orkiestrę KEŁ zakończyły żałobną uroczystość.

DZIEŃ ŁODZI

KU UCZCZENIU BOL. LEŚMIANA

W klubie Literatów „Pickwick” Traugutta 5 i p. wejście przez hotel. W 10 rocznicę śmierci Bolesława Leśmiana odbędzie się w dniu 5 listopada (środa) o godz. 19-ej wieczór poświęcony Jego pamięci. Słowo wstępne wygłosi Włodzimierz Słoboda.

Udział biorą: Krystyna Gogolewska — recytacja, Zbigniew Szymonowicz — fortepian, Igor Sikirski — recytacja.

Wstęp bezpłatny.

ZAKOŃCZENIE KURSU PRZODOWNIC ZDROWIA

Dnia 31 października odbyło się w świetlicy PCK zakończenie 30 godzinnego Kursu dla Wiejskich Przewodnic Zdrowia zorganizowanego przez Okręg Łódzki Polskiego Czerwonego Krzyża.

Kurs zakończyło 43 przedstawicieli 12 powiatów Województwa Łódzkiego. Świadectwa otrzymało 40 słuchaczy po odbyciu obowiązkowych egzaminów.

NA ODBUDOWĘ WARSZAWY.

Wzłązku z akcją „Miesiąca Odbudowy Warszawy” Rady Zakładowe niżej wymienionych firm wpłaciły do Oddziału I Związku Zawodowego Włókienniczego następujące sumy: PZPDzG Nr 4 zł. 53.193, PZPW Nr 38 (Oddz. C przedz.) zł. 7.925, PZPB Nr 19 zł. 21.940, PZPW Nr 40 zł. 7.750, Tkalinia Nr 16 zł. 17.716, Tkalinia Nr 11 8.100, PZPW Nr 5 zł. 61.544, PZZRJG Tkalinia Nr 4 zł. 7.603, PZPW Nr 2 zł. 61.655, PZZPJG Tkalinia Nr 12 zł. 4.345, PZZPJG Tkalinia Nr 10 7.490, Państw. Zjedn. Fabr. Firanek i Koronek Oddział I zł. 5.975, Państw. Zjedn. Fabr. Firanek i Koronek Oddział II zł. 4.200, Lerche i Gluhman zł. 1.300, PZPB w Rudzie Pabianickiej zł. 237.112. Sumy powyższe zostały przekazane do KKO na konto 751. Pozostałe firmy dokonują wpłat bezpośrednio na wspomniane konto.

PSS szkoli i kształci

Tak się już u nas utarło mniemanie, że z pojęciem PSS-u łączy się wyłącznie sprawy organizmu gospodarczego. Dzieje się to prawdopodobnie dlatego, że najbardziej dotykany kontakt, jaki mamy z PSS-em istnieje przez szereg sklepów tej instytucji. Kupując ser, masło, czy materiał na ubranie nawet nie domyślamy się, że PSS nie tylko wytwarza i sprzedaje, ale również szkoli.

Praca szkoleniowa, którą zajmuje się Wydział społeczno-wychowawczy PSS-u idzie w dwóch kierunkach: a) kursów krótkoterminowych dla pracowników, zaawansowanych w ruchu spółdzielczym i b) kursów długoterminowych dla pracowników o wybitnych brakach w ogólnych wiadomościach.

Od 1. 1. 1947 r. Wydział Społeczno-Wychowawczy przy PSS wyszkolił ogółem 316 pracowników. Na rok bieżący projektuje się prze-

Ze sportu

Piłka nożna tematem obrad Rady Ministrów

Na marginesie wizyty piłkarzy radzieckich w Pradze

Ponad 60.000 widzów zebrało się w niedzielę na stadionie „Sparta”, by obejrzeć pierwszy w Czechosłowacji występ drużyny radzieckiej CDKA, w którym piłkarze radzieccy mieli za przeciwnika miejscową Spartę. Mecz

zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 2:1 (1:0). Spotkanie stało na wysokim poziomie. Goście zademonstrowali doskonałą grę, wykorzystując skrzętnie błędy przeciwników pod swą bramką.

Gdyby nie Holicz —

Porażka Widzewa mogłaby być jeszcze wyższa...

W meczu o wejście do Ligi, jak podaliśmy wczoraj, Ruch pokonał Widzew w stosunku 9:1 (5:1). Zwycięzcy mieli cały czas przygotowaną przewagę i gra przypominała raczej trening na jedną bramkę, aniżeli spotkanie drużyn, walczących o wejście do Ligi. Przed dwucyfrową porażką uratował Widzew doskonale broniący bramkarz Holicz. Wyróżnił się rów-

nież lewoskrzydłowy Wachnik. Reszta bardzo słaba.

Siłacy na tle tak słabego przeciwnika wypadli bardzo dobrze, demonstrując zagrania w najlepszym wydaniu.

Bramki strzelił: Kubicki — 4, Cieślak — 2, Alszer, Cebula i Przycherka — po 1. Jedyną bramkę dla Widzewa strzelił Cichecki. Sędziował dobrze ob. Mohyla.

Z meczu ŁKS—Polonia



ŁKS w drodze do szatni. W środku Baran — zdobywca dwóch bramek.

Czy dojdzie do rewanżu Trzęsowski-Pisarski?

ŁKS i Tęcza walczą dziś o drużynowe mistrzostwo Łodzi

Dzisiaj o godzinie 18-ej w hali Wimy odbędzie się jedno z najciekawszych spotkań w toczących się rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo Łodzi w boksie. W ringu bowiem zmie-

rzają się poraz drugi dwa najsilniejsze obecnie zespoły w Łodzi: ŁKS i Tęcza.

Tęcza jest obok ŁKS-u drużyną, która pochwalić się może pełną osiemką, a więc odpowiada już obawie walkoweru, które przesładują

tegoroczne mistrzostwa i obniżają prestiż boksu łódzkiego. Tym razem w ringu powinny stanąć pełne składy tak z jednej jak i z drugiej strony, a więc powinniśmy być świadkami ośmiu walk, z których wiele zapowiada się bardzo ciekawie.

Magnesem jednak dzisiejszego wieczoru będzie niewątpliwie zapowiadający się rewanż Pisarskiego z Trzęsowskim. Nie możemy przjąć odpowiedzialności za to, czy spotkanie dojdzie do skutku, gdyż z doświadczenia wiemy, że w walce o punkty często kierownictwa drużyn lubią się zaskakiwać różnymi przesunięciami w wagach, może więc i tym razem spotka nas taka niespodzianka, przypuszczając jednak należy, że Pisarski trafi na Trzęsowskiego.

Pojedynek ten byłby niewątpliwie nieleda uczcą dla miłośników pięściarstwa i byłby rekompensatą za dość liczne zawody, jakie ten spotkały w ostatnich meczach.

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Państwowa Fabryka Aparatów Elektrycznych w Łodzi, ul. Przędzalniana 71, ogłasza przetarg nieograniczony na budowę urządzenia wentylacyjno-wyciągowego w Galwanizerni PFAE w Łodzi.

Rysunki powyższej roboty są do obejrzenia w Wydziale Gospodarczym, Łódź, ul. Przędzalniana 71.

Oferty pisemne odpowiadające przepisom o dostawach i robotach na rzecz Skarbu, Samorządu, i Instytucji Prawa Publicznego (D. U.R.P. Nr 13-37 r. poz. 92) wraz ze wskazaniem terminu ukończenia robót, w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na budowę urządzenia wentylacyjno-wyciągowego” należy składać w Wydziale Gospodarczym do dnia 10 listopada 1947 r. godz. 10-tą.

Otwarcie kopert nastąpi tego samego dnia o godz. 11-tej. Wadium w wysokości 3 proc. kosztorysu należy wpłacić do Narodowego Banku Polskiego w Łodzi, na konto żyrowe Fabryki Nr. 30, a kwit. załączyć do oferty.

Dyrekcja Fabryki zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez podania powodu, lub uznania, że przetarg nie doszedł do skutku, Łódź, dnia 3 listopada 1947 r.

10720

DYREKCJA

Przykre skutki porażki w W. Hajdukach

Po niedzielnych spotkaniach piłkarskich w ramach eliminacyjnych rozgrywek mistrzostw okręgów o wejście do Klasy Państwowej, tabela rozgrywek uległa zmianie. Mianowicie Widzew po wysokiej porażce z Ruchem 1:9 spadł na 4-te miejsce, podczas gdy Legia, dzięki zwycięstwu nad Tarnovią, ułaskowiła się na trzeciej pozycji.

Obecnie układ tabeli mistrzowskiej jest następujący:

- 1) Ruch — 5 gier, 8 pkt., stos. bramek 24:7;
- 2) Tarnovia — 5 gier, 6 pkt., st. br. 14:14;
- 3) Legia — 4 gry, 4 pkt., stos. bramek 15:10;
- 4) Widzew — 5 gier, 3 pkt., stos. br. 10:27;
- 5) Lechia — 4 gry, 1 pkt., stos. bramek 1:8.

16 listopada zaprzysiężenie Olimpijczyków

Po uzgodnieniu z kierownictwem obozu olimpijskiego, PZLA przesunęło termin zaprzysiężenia olimpijczyków z dnia 2 listopada na 16 listopada. Przesunięcie terminu nastąpiło ze względów technicznych. Zawodnicy zakwalifikowani na obóz winni stawić się w Olsztynie w pierwszych dniach listopada, tj. w starym terminie. Ci z zawodników, którzy przybędą wyłącznie na uroczystość zaprzysiężenia i nie będą mogli pozostać na obozie, otrzymają w Olsztynie kwatery i zwrot kosztów podróży.

Obóz mieścić się będzie w Wojewódzkim Urzędzie WF i PW Olsztyn, ul. Warszawska. Opiekunem i kierownikiem obozu jest doświadczony organizator sportowy i lekkoatleta mjr. Giedgowd.

O mistrzostwo kl. B

Tramwajarze pokonali „Piomien” 8:1

W pierwszym meczu o mistrzostwo klasy B KS Tramwajarzy pokonał OM TUR „Piomien” 8:1 (3:1).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kucharski 3, Pawlak 2, Karbas 2 i Włodarczyk 1. Dla pokonanych bramkę zdobył lewy łącznik.

W przedmeczach drugich drużyn zwyciężył „Piomien” 4:1.

Przed meczem CSR

Reprezentacja Polski bez Łodzian

Kapitan PZB ustalił skład reprezentacji Polski na mecz z Czechosłowacją w dniu 18 bm. w Pradze. Walczyć będą: Sowiński, Bazarnek, Anikiewicz, Rademacher, Chychla, Kolczyński, Szymura, Klimiecki.

W składzie, jak widzimy, nie ma ani jednego łodzianina. Wobec wystawiana Kol-

szkolenie 400-tu pracowników. Dla uczącej się młodzieży zorganizowała PSS bibliotekę popularno-naukową, składającą się na razie z 460-ciu tomów. Z biblioteki tej prócz młodzieży korzystali również pracownicy PSS-u.

Ścisłe z kształceniem łączy się wychowanie spółdzielcze, które odbywa się drogą bezpośrednich kontaktów personelu komitetów sklepowych przez zebrania, odczyty, pogadanki, kursy, koncerty itp. imprezy. Wystawa urządzona przez PSS w związku z Dniem Spółdzielczości cieszyła się wielkim powodzeniem. Zwiedziło ją około 100 tysięcy osób, interesujących się dorobkiem spółdzielczym w Łodzi.

Warto zaznaczyć, że dzięki pomocy materialnej PSS-u został zorganizowany kurs przeszkoleniowo-wypoczynkowy dla nauczycieli, prowadzących spółdzielnie uczniowskie przy różnego typu szkołach.

CZYTAJCIE! »Głos Robotniczy«